

# RZEMIEŚLNIK

# POMORSKI

DWUTYGODNIK GOSPODARCZY

Wacław Burcicki

## Oświata w rzemiośle

Rzemieślnik nie może być nim tylko z nazwy. By być pełnowartościowym, musi się kształcić stale i systematycznie. By zostać mistrzem — artystą — w swoim zawodzie, trzeba zdobywać szczeble w hierarchii zawodowej przez mozolną i wytężoną pracę zarówno nad sobą samym jak i nad wytworzonym przez siebie dziełem, by osiągnąć szczyt swego powołania zawodowego — kunszt.

Rękodzieło nie jest łatwe. Wymaga ono bardzo wielu współczynników kojarzących w sobie te elementy, które w zespoleniu tworzą wartości szczytów zawodowych. A więc przede wszystkim umiłowanie swego zawodu, samozaparcie w pokonywaniu trudności przy zdobywaniu wiedzy zawodowej oraz — ciągle i wytrwale kształcenie się.

Zasadniczą podstawą do tego musi być ukochanie ładu, porządku i systematyczności w wykonywaniu swych prac. Kto te kardynalne zasady lekceważy, nigdy nie będzie dobrym rzemieślnikiem i pożytecznym obywatelem państwa. To wszystko razem, tworząc niejako koronę wysiłków ludzkich, wieńczy w nagrodzie jego powodzenie zawodowe oraz należną pozycję w życiu społeczno-obywatelskim. Celowo dałem powyżej syntezę tych pierwiastków, bowiem w nich się hartuje wysiłek i wola, a w ogniu prób i zawodów życiowych kształtuje się człowiek i jego charakter.

Łatwiej niewątpliwie pokonywa te trudności człowiek posiadający wykształcenie, gorzej natomiast ten, który takowego nie posiada, a musi je zdobywać i w dodatku w ciężkich warunkach.

Starsza generacja rzemieślnicza wychowana w mrokach niewoli, gdy zaborca zazdrośnym okiem patrzył na uświadomienie narodowe i obywatelskie, nieliczna zaledwie garstka mogła uzyskać należne wykształcenie. Zdobyli je jedynie ci, którzy hołdowali właśnie zasadom wyżej wyluszczonej.

Dzięki tym światłym jednostkom posiadamy dziś tradycję i kulturę rzemieślniczą. Cały świat ceni zdolne ręce i umysły rzemieślnika polskiego. Że tak jest, nie jest to dziełem przypadku. 55 lat temu powstała w Warszawie placówka — jakże ważna dla samokształcenia rzemieślniczego. Pod skromną i nic nie mówiącą nazwą „Muzeum Rzemiosła i Sztuki Stosowanej“. Kształciła i wychowywała rzemieślnika polskiego. Z jego szeregów wyszli artyści-rzemieślnicy tej miary co śp. bracia Feliks i Grzegorz Łopieński, których dzieła z brązu zdobyły muzea, pałace i miasta. Mistrz szewski Hiszpański, który zdobywszy wyższe wykształcenie szczycił się, iż jest szewcem z pokolenia, bo firma przeszło 100 lat istnieje. Dalej śp. Br. Michalski — mistrz rękawicznicy, który studiując na Uniwersytecie Warszawskim nie mógł go ukończyć, bo uzyskał t. zw. „Wołczii bilet“ za swą gorącą działalność obywatelską i polityczną, poświęcił się rzemiołu, dumny będąc, iż został właśnie rzemieślnikiem.

Z żyjących Jakób Marek, mistrz szewski, posiadający wyższe wykształcenie prowadzi swą znaną firmę szewską. Bracia Pfeiffer oraz Wojciech Horn — mistrzowie garbarscy, Jan Rudnicki — mistrz kamieniarski, były poseł sejmowy, Dr Sawicki — mistrz

białskórnicy i długi jeszcze szereg nazwisk, których nie jestem w możliwości w ramach skromnego artykułu wymienić. Podałem nazwiska tych, z którymi współpracowałem na różnych odcinkach życia organizacyjno-społecznego, a którzy posiadali cenzus akademicki, będąc rzemieślnikami.

Z nich niezapomniany Feliks Łopieński, który całe swoje jestestwo poświęcił na ołtarzu sztuki zawodowej (Encyklopedia powszechna wymienia jego nazwisko jako mistrza-artystę). Obcując z nim długie lata, obserwowałem jego wprost fanatyczne umiłowanie rzemiosła. Siedząc np. na jakimś długim posiedzeniu czy zebraniu, szkicował różne kompozycje lub czynił z bibulek „wyrwane“, tworząc częstokroć ze swych — zdawałoby się rozrywek — skończone dzieło. Takich rzemieślników-artystów miało nie tylko dawna Kongresówka, lecz nie w mniejszej mierze miały ich i inne zabory.

Te światło umysły oraz silne i wytrwale charaktery promieniowały na innych współbraci rzemieślników, którzy — aczkolwiek nie posiadali cenzusu wyższego — tym nie mniej swoim wyrobieniem i zaletami osobistymi byli awangardą pionierską w podniesieniu intelektualnym ogółu rzemiosła polskiego.

Pielegnowane tradycje oraz ogólny dorobek kulturalno-oświatowy przejął w spuściznie po Muzeum Rzemiosła i Sztuki Stosowanej po 55 latach istnienia powstały w roku 1936 Instytut Naukowy Rzemieślniczy w Warszawie, stawiający sobie jako naczelną ideę „prace nad podniesieniem rzemiosła“.

Przez ostatnich lat 10 różne przechodził koleje. Z bogatego dorobku historycznego i materiałów oraz pomocy naukowych po ostatniej wojnie i wypadkach sierpniowych nie pozostało dosłownie nic.

Zarówno gmach własny jak i praca pokoleń całych legła w gruzach. I znów te światła umysły rzemiosła polskiego wzięły się do czynu, by tworzyć lepsze jutro rzemieślnika polskiego i „wnieść oświaty kaganiec”. Po 10-miesięcznej przerwie bez żadnych dosłownie środków materialnych i pomocy naukowych przy wspólnym wysiłku rzemieślników, rozumiejących potrzebę i doniosłość placówki służącej oświacie zawodowej w prymitywnym, w dodatku zniszczonym lokalu rozpoczęto pracę.

Dziś po rocznym istnieniu Instytutu szczyć się może swym dorobkiem w dziedzinie oświaty zawodowej.

Oto garść faktów i cyfr.

Instytut prowadzi jednoroczny kurs przysposobienia budowlanego — z własną bursą i całkowitym wyżywieniem. 200 słuchaczy-młodzieży, kształcąc ich na pomocników, techników budowlanych. Zbytecznym jest nadmienić o celowości tych prac dla odbudowy państwa przy powszechnym braku fachowców w tej dziedzinie.

Poza tym szkoli się około 300 słuchaczy na kursie kierowców samochodowych. Instytut uruchomił publiczną szkołę dokształcającą zawodową nr 5, w której naukę pobiera młodzież praktykująca w warsztatach rzemieślniczych.

Nauka dzienna uczniów i uczennic około 300 różnych zawodów. W powiecie (Świdry Wielkie) przeprowadzono dwumiesięczny kurs koszykarstwa wiklinowego i wyrobów ze słomy. Kurs ten pozostawał pod opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki. Uczęszczało nań 46 słuchaczy i słuchaczek.

Wystawa prac — eksponatów z tej dziedziny meblarstwa wzbudziła wielkie zainteresowanie zwiedzających, bowiem wyroby te udostępnione są szerokim masom pracujących i propaguje tani a dobry surowiec — wiklinę — na cele odbudowy. Poza tym Instytut rozwija żywą działalność na prowincji. Powstają oddziały Instytutu w Płońsku, Płocku, Gostyninie, Grodzisku, Żyrardowie i Sochaczewie.

Przeszkolono w tych ostatnich 2-ach miesiącach łącznie już ca 150 słuchaczy, przygotowując ich do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Niezmiernej wagi jest sprawa urządzenia wydziału psychotechnicznego i poradnictwa zawodowego, który już rozpoczął swą pracę przy zapisach do szkół i różnego rodzaju rzemiosł, od-

dając cenne usługi tak zainteresowanym jak i społeczeństwu.

Na zaproszenie Politechniki Robotniczej Instytut jest reprezentowany w Radzie Naukowej tejże.

Przy zorganizowaniu stoiska Rzemiosła na wystawie „odbudowa życia Warszawy” Instytut wystawił szereg tablic, jako eksponaty, opatrzone licznymi fotografiami, ilustrującymi 55-letni dorobek Instytutu i jego kompletne zniszczenie przez okupanta. Przedstawiono również obecne osiągnięcia Instytutu i projekt szkolenia zawodowego przez sieć Instytutów w Polsce.

Obecnie nakreślił sobie Instytut Naukowy Rzemieślniczy następujące prace:

1. Ukończenie remontu budynku instytutu;
2. Ukończenie prac organizacyjnych i wyposażenie warsztatów i laboratorium;
3. administrowanie prowadzonymi kursami i bursą jednorocznego kursu przysposobienia budowlanego;
4. zorganizowanie warsztatów szkoleniowych dla publicznej szkoły dokształcającej zawodowej nr 5 dla rzemiosła;
5. przyjmowanie zapisów na kursy różnych typów dla wszystkich zawodów przysposobienia zawodowego, przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, kursy doskonalenia zawodowego oraz kursy pedagogiczne dla mistrzów, prowadzących warsztaty szkoleniowe-rzemieślnicze w myśl postanowień zjazdu oświaty zawodowej;
6. organizowanie biblioteki;
7. opracowanie programu;
8. organizowanie prac wydawniczych (skrypty, pomoce naukowe itd.);
9. organizowanie prac laboratorium fotograficznego w zastosowaniu do pomocy naukowych;
10. organizowanie odczytów i prelekcji;
11. rozszerzenie prac wydziału psychotechnicznego i poradnictwa zawodowego;
12. zorganizowanie szkół: mechaniki precyzyjnej i mechanizmów zegarowych, budowlanej, monterów samochodowych i spawaczy;
13. rozbudowy sieci oddziałów Instytutu na terenie woj. warszawskiego;
14. organizacja Centrali Instytutów Naukowych - Rzemieślniczych w Polsce.

To są pokrótce podane wytyczne prac tej naszej „Alma Mater” rzemiosła polskiego. Są to niezmiernie pocieszające objawy, iż młody narybek, jaki przygarnie rzemiosło w dobie odbudowy państwa, znajdzie należyty kierunek i wzbogacając swe umysły szeroko rozwinięte tę oświatę zawodową, stanie na wysokim poziomie swego posłannictwa zawodowego.

Światło swych zadań kolegium Instytutu składające się z wypróbowanych jednostek w pracy obywatelskiej, społecznej i pedagogicznej daje pełną rękojmnię, iż spełnia się nadzieja uświadomionego rzemiosła, które w spółośnej strukturze gospodarczej państwa winno zająć niepoślednie miejsce.

Niechaj gronu tych rzemieślników-kolegów z prezesem Instytutu Władysławem Wojciechowskim na czele, cenionym mistrzem kunsztu stolarskiego i dyrektorem inż. Władysławem Sikorskim w ich dalszych pracach towarzyszą jak najserdeczniejsze życzenia moje osobiste i całego rzemiosła pomorskiego. Zapewnić Ich tylko możemy, iż pracę w tym kierunku również rozpoczniemy.

## Oddziały Instytutu Naukowego Rzemieślniczego w Warszawie

W Płońsku w dniu 10 marca br. oraz w Gostyninie w dniu 17 marca br. odbyły się uroczystości otwarcia Oddziałów Instytutu Naukowego Rzemieślniczego w Warszawie, połączone z zamknięciem kursów przygotowujących do egzaminów czeladniczych przeprowadzonych przez Oddziały Instytutu Naukowego Rzemieślniczego w tych miejscowościach.

W uroczystościach wzięli udział — z Warszawy: prezes Instytutu, dyrektor Instytutu i przedstawiciel rzemiosła z Płocka: dyrektor Izby Rzemieślniczej z Płocka i Gostynina: starostowie powiatowi, burmistrzowie miast, przewodniczący Rad Narodowych, dyrektorzy Oddziałów Instytutu z Płocka i Gostynina oraz przedstawiciele rzemiosła i organizacji

Początek prac Oddziałów Instytutu Naukowego Rzemieślniczego w Płońsku i Gostyninie wskazuje na szerokie możliwości rozbudowy tych placówek, ze względu na poparcie tutejszych władz administracyjnych i rzemiosła.

Na zakończenie obu uroczystości starostwie odnośnych powiatów wręczyli świadectwa absolwentom przeprowadzonych kursów.

Przez oświatę  
zawodową  
do  
odbudowy kraju

# Rzemiosło pomorskie - a rzeczywistość

Porównując strukturę życia zbiorowego, widzimy, że przeobraziła się ona, jak też zmienił się układ warstw społecznych.

Obecne czasy stworzyły warunki zgoła odmiennie, nawet od nie tak odległych lat przedwojennych.

W dzisiejszym ustroju nie ma miejsca dla warstw obszarnczych i kapitalistycznych. Wielki stan posiadania przeszedł z rąk jednostek częstokroć obcych narodowości w ręce Państwa a więc został unarodowiony.

Posunięcia te — to realizacja pragnień szerokich rzesz obywateli, którzy dobrze rozumieją zgubną politykę, prowadzoną przez obcy wielki kapitał.

K. R. N. w ustawie styczeniowej dokładnie określa formy przejęcia wielkiej własności przemysłowej na rzecz Państwa.

Ustawa ta rozgranicza także własność co do wielkości, biorąc za podstawę stan ilościowy zatrudnionych pracowników, jak też w niektórych wypadkach wzgląd na szczególnie interes państwa.

I wszystko, zdawałoby się, winno być w należyłym porządku, a jednakże między przepisami ustawodawczymi, a wykonaniem powyższej ustawy w praktyce zachodzą jakieś „ale”, które wprowadzają niepotrzebny dysonans i budzą u obywateli rozczarowania.

Poruszając to zagadnienie, pragnę zwrócić uwagę na odcinek rzemieślniczy terenu pomorskiego.

I tak, jeżeli zaczniemy badać ogólne położenie rzemiosła pomorskiego, pominąwszy rok 1945, który cechowała tymczasowość i dorywczość, to musimy stwierdzić, że w pierwszym kwartale b. r. kształtowało się ono naogół niepomyślnie. Okres ten dla całego rzemiosła pomorskiego był w dalszym ciągu trudnym.

Na sytuację tą złożyły się dwa rodzaje przyczyn. Pierwsze to pokutujące skutki polityki władz okupacyjnych i działań wojennych.

Drugie, wypływające z polityki gospodarczej, która dotychczas w małym tylko stopniu bierze pod uwagę słusze interesy rzemiosła, nie doceniając roli, jaką rzemiosło mogłoby spełnić w dziele odbudowy życia gospodarczego kraju.

Jeżeli przejdziemy do analizy przyczyn, które wpłynęły hamującą na dotychczasowy rozwój tutejszego rzemiosła, to musimy przede wszystkim wziąć pod uwagę, że rzemiosło na tutejszym terenie całkowicie znajdowało się w rękach okupanta, który polski stan posiadania zniósł, konfiskując polskie placówki, które następnie przydzielał rzemieślnikom niemieckim.

W dalszym ciągu okupant, realizując swoje plany gospodarcze, likwidował całkowicie wzgl. dokonywał fuzji polskich przedsiębiorstw, na skutek czego znaczna część warsztatów uległa kompletnej likwidacji.

Z kolei działania wojenne dokonały zniszczenia większej ilości placówek rzemieślniczych na terenach, które znajdowały się w strefie bojowej.

Po ustąpieniu okupanta warsztaty rzemieślnicze zostały w znacznej części zdewastowane, tak, iż dla prawych właścicieli pozostały tylko resztki majątku w postaci częściowych urządzeń technicznych. Oczywiście tylko dla tych, którzy znajdowali się na miejscu wzgl. w pobliżu miejsc swego zamieszkania.

Jeżeli zaś znajdowali się na wysiedleniu lub przymusowych robotach, to po powrocie większość ich znalazła swoje warsztaty zajęte jako mienie ponemieckie przez T. Z. P., który w najlepszym razie (o ile stanowiska te nie były obsadzone) zaproponował im powiernictwo nad tymi warsztatami.

Przywrócenie stanu posiadania natrafia, jak doład na wielkie trudności, jak również uzyskanie dzierżawy do tej pory miało miejsce tylko w nielicznych przypadkach.

Taki stan rzeczy jest ze wszechmiar krzywdzący dla tych rzemieślników, którzy przez okres okupacji pozbawieni swych warsztatów, musieli cierpieć nędzę i niedostatki wraz z rodzinami.

Twierdzenie T. Z. P., które są rzecznikami Skarbu Państwa, że w objętych warsztatami okupacyjni właściciele dokonali inwestycji w postaci zainstalowanych urządzeń i maszyn, które jako mienie ponemieckie przypadają w udziale Państwu, są o tyle słuszne, jeżeli się nie będzie brało pod uwagę, że każdy warsztat polski posiadał zawsze zapasy surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów, którymi niemiecki posiadacz dysponował i po spieniężeniu mógł obrócić otrzymaną substancję majątkową na dokonanie wszelkich inwestycji.

Pomijanie tego argumentu przez odnośne czynniki wywołuje u poszkodowanych rzemieślników poczucie krzywdy, która ich spotyka ze strony własnego Państwa.

A przecież na Państwie przede wszystkim ciąży obowiązek mieć w pieczy swoich obywateli.

Dalszym odcinkiem trudnym dla przeżywania dla rzemiosła była i jest sprawa nabywania surowców, środków produkcji i artykułów pomocniczych, których na wolnym rynku albo wogóle nie ma, albo, jeżeli są do nabycia, to ceny ich są niewspółmiernie wysokie.

Jeżeli teraz rzemieślnicy, uwzględniając zasady kalkulacyjne przy wytwarzaniu swoich produktów wzgl. przy wykonywaniu usług policzą materiały po wysokiej cenie nabywczej, doliczając wszystkie inne koszty, wynikające z prowadzenia przedsiębiorstwa, wówczas spotykają się z zarzutami, że są szkodnikami społecznymi.

I tu sprawdza się znane stare przysłowie, że: „za twoje myto jeszcze cię bito”.

Jeżeli chodzi o popył na wyroby rzemieślnicze, to jest on duży, zważywszy, że ludność w swej większości na skutek działań wojennych, wysiedleń i innych skutków poniosła znaczny uszczerbek tak w meblach, urządzeniach domowych, odzieży i t. p., jednakże mimo znacznego zapotrzebowania podaż jest minimalna z braku nabywców, a przyczyną tego ogólna pauperyzacja i poziom cen, nie odpowiadający w żadnym razie zarobkom ogółu pracujących.

Dalej nie należy zapominać, że rzemiosło ponosi dalsze ciężary w postaci zwiększonych podatków, całkowitego ponoszenia opłat z tytułu ubezpieczeń społecznych, a także, jeżeli chodzi o warsztaty zatrudniające terminatorów, to ponoszą one jeszcze ciężar, płacąc terminatorom wynagrodzenie za czas przebytu w szkole dokształcającej, wynoszący tygodniowo 18 godzin.

Szereg branż rzemieślniczych wykonuje część produkcji w drodze świadczeń rzeczowych, jak np. piekarstwo, które przy wypieku chleba karłkowego ponosi znaczne koszty, nie otrzymując wzamian żadnego ekwiwalentu, a przeciwnie, opłacając z tego tytułu podatki.

Szereg cechów z branży szewskiej i krawieckiej oddaje 25% produkcji po cenach sżywnych, obsługując świat pracy.

Zawody fryzjerski i fotograficzny również udzielają dla pracujących wydatnych zniżek.

Wszystkie te wysiłki ze strony rzemiosła nie znajdują, jak doład, uznania, ani w społeczeństwie, ani u miarodajnych czynników, bo nawet pracujący w warsztatach czeladnicy czy uczniowie nie są zaliczeni do I kategorii pracujących, mimo, że niejednokrotnie wykonują ciężką pracę fizyczną.

Jeżeli zważymy, że rzemiosło pomorskie mimo tylu przeciwności potrafiło z chwilą odzyskania niepodległości zdobyć się na tak wysokie osiągnięcia, jak uruchomienie zdewastowanych warsztatów bez pomocy ze strony państwa, mając do dyspozycji symboliczne 250,— zł kapitału zakładowego.

Jeżeli na równi z robotnikiem, chłopem i inteligentem pracującym stanęło w jednym szeregu przy odbudowie, wkładając swe umiejętności zawodowe przy uruchamianiu zniszczonych linii komunikacyjnych, dróg, mostów, fabryk i t. d., przeto winno ono zająć należne mu stanowisko w państwie.

Z tego też powodu winno być uwzględniane i respektowane przez czynniki rządzące, a wszelkie wysunięte przez rzemiosło dezerdery winny znaleźć należyty posłuch i zrozumienie.

Nie trzeba bowiem zapominać, że rzemiosło w oparciu o stare świetne tradycje, z szeregów którego wyszło tylu bojowników o nastawieniu demokratycznym, zawsze kieruje się w swych poczynaniach dobrem państwa i zawsze może się przyczynić li tylko do rozwoju i rozkwitu życia gospodarczego kraju.

## Słownik rzemieślnika

(dla złotników).

Nazwa polska	Nazwa obca
rozwiertak	rajbal
nabijak	buncyn
wybierek	ramszal
trzymadelko	rajbalhalter
równica	riřtplata
miarka do	rinkmas
pięrcionków	
maszynka do	rinkmaszyna
pięrcionków	
rylec	sztychel
skrobacz	szaber
dmuchawka	treibkugel (litror)
kamień probierczy	probierstein
gładzik	polierstein
kablęcznica	laubsega
szczypce	korncangi
trzonek	heft
zwojnica	gwintmaschine
rodzime złoto	feingold
drut wiążący	binddrut
wlewek	eingus
furkadło	drilbora
suwak	szubler
dziesiątna	
miara	zentelmas

# Kultura rzemieślnika polskiego

(ciąg dalszy)

## 6. Kultura religijna.

Życie ludzkie (jak wszelkie życie) rozwija się. Rozwój ten jest podwójny:

1. samorzutny, to znaczy bez naszego świadomego udziału (jak np. wzrost naszego ciała);

2. świadomy, to jest taki, który dokonywany jest przez samego człowieka dzięki pracy jego rozumu i woli. Ten drugi rodzaj rozwoju człowieka nazywamy rozwojem kulturalnym.

I dzięki takiemu świadomemu, rozumnemu czyli kulturalnemu rozwojowi swego życia człowiek osiąga wiele t. zw. dóbr kulturalnych, o których wspominaliśmy poprzednio, a mianowicie: podstawy materialne życia (to — kultura materialna), zdrowy pogląd na świat przez kształcenie czyli zdobywanie prawdy (to — kultura unysłowa), szczęście przez służbę dobrej sprawie (to — kultura etyczna), należyta forma, kształt życia czyli zamiłowanie do piękna (to — kultura estetyczna), wreszcie swoje własne szczęście w szczęściu bliźnich czyli szczęście wszystkich (to — kultura społeczna).

A jeśli zapyta ktoś: dlaczego to własne życie nasze ma się rozwijać kulturalnie? — odpowiedź będzie bardzo prosta: życie jest życiem, a więc rozwijać się musi; a życie ludzkie jest życiem rozumnym, a więc rozwijać się winno świadomie, rozumnie, czyli kulturalnie.

Lecz mógł by ktoś rzucić jeszcze dalsze pytanie: co jest tą sprężyną, tym motorem, dzięki któremu życie ludzkie może się rozwijać rozumnie i kulturalnie? Odpowiedzieć wypada, że istnieje w człowieku wrodzony mu pęd do rozwoju, do czegoś wyższego, czegoś szlachetniejszego i wznioślejszego. Dążność ta jest potężna, jest żywiołowa. Jest to jakby iskra, której nigdy ugasić nie można, a która roznieści się może w jasny płomień. I chociaż nieraz przygasa, jak gdyby przysypana popiołem zniechęcenia i zubożenia życia, to jednak zawsze istnieje — na dnie duszy ludzkiej. Wystarczy ją rozdmuchać, by nowo w życiu człowieka rozniecić zapalę do życia i czynu, na nowo obudzić jego ducha oraz wyżej skierować jego wzloty umysłu i serca. Wyżej i wyżej!

Któż z nas tego nie doświadczył? Doświadczają wszyscy, — jedni w większym, drudzy w mniejszym stopniu. Bo człowiek przez to właśnie jest prawdziwym człowiekiem i przez to tak wysoko stoi ponad przyrodą, ponad zwierzętami, że jego dążności są rozumne, są duchowe, są kulturalne i są nieograniczone, niezacieśnione, nieskończone... Zwierzę na przykład może dążyć tylko do tego, co jest ograniczone przez t. zw. instynkt; ponad działanie instynktu żadne zwierzę się nie wzniesie. A dążność człowieka, jako istoty rozumnej i wolnej, kieruje się ku coraz jaśniejszemu poznaniu, ku coraz wznioślejszemu pięknu i ku coraz pełniejszemu szczęściu. Dążność bez kresu — coraz wspanialsze pole do popisu. Rozwój kulturalny człowieka nieustanny. Zawsze naprzód.

Oto rozumiemy teraz, że prawdziwa kultura — to ciągle tworzenie coraz rozumniejszej, coraz lepszej, jaśniejszej, radośniejszej przyszłości. To wielki pochod. To codzienne usuwanie awych słabości, by być coraz silniej-

szym; to wyzwalanie się z błędu, by być szczerze rozumnym i mądrym; to wstąpienie do nieładu, by pokochać piękno; to praca, trud, cierpienie i poświęcenie się, by osiągnąć szczęście; to służba bliźniemu, by przez to i sobie służyć.

Kultura — to nie tylko piękne słowo, ale to wielka, nieustanna, nieskończona wprost dążność człowieka do Ideału.

A siły ludzkie tak znikome, tak słabe! Zraniona jest natura ludzka i do złego raczej skłonna, niż do dobrego. Trzeba jej skutecznego lekarstwa, silnej podpory, potężnej dźwigni.

Tym lekarstwem jedynie skutecznym, tą podporą i dźwignią — to religia.

Bez religii kulturalna dążność jest dążnością bez kierunku, bez celu, bez sensu. Bez religii kultura ludzka, to jakby drabina bez oparcia; to niby rakietka, która szybko znika w powietrzu. Bez religii kultura, to tylko piękne słówko, pod którym kryje się bezgraniczna tragedia człowieka.

Nie mamy zamiaru w krótkich uwagach omówić całej istoty i wartości religii. Chcemy jednak przede wszystkim wykorzystać jeden z największych błędnych poglądów o religii, a mianowicie: że religia nakłada tylko obowiązki, a mało daje.

Religia daje, daje wiele, daje więcej, niż nawet wyobrazić sobie możemy, bo daje nam pomoc Bożą, daje wszechmoc Bożą, daje Boga samego. A skoro tak wielkie są dobrodziejstwa religii, to zrozumią ją rzecza, że może ona i powinna wielko nakładać obowiązki. Cóż by to była za religia bez obowiązków!

Trzeźwy rozum rzemieślnika pojmie to z łatwością. I jeżeli podkreślaliśmy zawsze, że wszelka praca kulturalna człowieka ma na celu powiększanie wyżej wymienionych dóbr kulturalnych, to tutaj znów z naciskiem zaznaczamy, że kultura religijna musi być również pomnażaniem pewnej wartości, pewnego dobra.

Co jest tą wartością kultury religijnej, tym dobrem kulturalnego rozwoju religii? Jest nim leczenie natury ludzkiej, uzdrawianie jej i przemienianie tak, by stawała się podobną do Boga, czyli — uświęcanie człowieka.

Religia, to dążność do Boga, a dążymy wtedy, gdy stajemy się Bogu podobni w życiu, czyli gdy naśladujemy życie samego Boga. Bóg sam bowiem jest tym dobrem kultury religijnej, którego mamy osiągnąć.

Osiągnąć można coś tylko pracą, tylko trudem i poświęceniem. Jeżeli ktoś oddaje się swej pracy z wielkim zapalem, mówimy o takim człowieku, że całą duszę wkłada w tę pracę. Wszyscy wtedy są zgodni w tym, że taki człowiek zdobywa poważne rezultaty swej pracy. Z tego płynie jasny wniosek, że jeżeli przez religię mamy osiągnąć Boga, to religia ta musi być pracą, i to pracą na serio, pracą, w którą duszę trzeba wkładać. W tym też znaczeniu religia jest nie tylko wierzeniem w Boga, lecz spełnianiem obowiązków, jakie z prawd wiary wypływają.

Religijnie kulturalnym człowiekiem będzie ten, kto te prawdy wiary coraz lepiej pozna, przeżyje, a obowiązki

spełni z najgłębszego przekonania i umiłowania.

Garść ogólnych myśli zakończmy wskazówkami praktycznymi. Jeżeli kultura religijna ma ogarnąć i przenikać całe nasze życie, musi zespolić się z wszystkimi dodatkami jego okolicznościami i przejawami. A więc dom rodzinny, szkoła, życie publiczne, organizacyjne, społeczne i polityczne nie mogą odsuwać się od naszych religijnych przekonań. Przeciwnie, wzmacniać winny one uczucia religijne i na odwrót w religii znajdować trwałe oparcie.

Rzemiosło polskie ma w tej dziedzinie utrwaloną tradycję i swoiste zdrowe zwyczaje. Organizacyjny ustrój, oparty na bractwach i cechach religijnych, przetrwał wieki. Mimo dziejowych przemian i niejednej zawieruchy rzemiosło nie zburzyło „przeszłości ołtarzy“. Dziś na tych podwalinach budować winno wznioślejszą jeszcze treść religijności. Oby to była religijność szczerza, rozumna, iście kulturalna.

### Zakończenie.

Jeden z nowoczesnych myślicieli wyraźnie rozdzielił dwa zwykle mieszane pojęcia: pojęcie cywilizacji i pojęcie kultury. Cywilizacją nazywał opóźnienie przyrody przez człowieka (rozwój techniki), a kulturą — panowanie człowieka nad sobą.

Rozróżnienie takie jest ważne i potrzebne.

Kiedy bowiem z jednej strony podziwiamy niesłychany rozkwit cywilizacji, rozwój techniki, to równocześnie przygnębienie nas ogarnia na myśl: dlaczego sam człowiek nie staje się lepszym, doskonalszym? Na to dręczące pytanie nie znaleźlibyśmy nigdy odpowiedzi, gdybyśmy chcieli dwa te pojęcia — cywilizacji i kultury — utożsamiać ze sobą. Jeżeli natomiast uświadomimy sobie, że dzięki zdobyciom technicznym człowiek tak dalece ujarzmił siły przyrody, a jednak nie panuje nad sobą, — rozwiązanie będzie proste, a mianowicie: za cywilizacyjnym pędem naprzód nie podąża kultura człowieka. Stąd też obserwujemy, że wielu ludzi, żyjąc w dzisiejszym wysokim stopniu rozwoju cywilizacji, kulturalnie nie przedstawiają nieraz żadnej wartości.

Co innego człowiek cywilizowany, a co innego człowiek kulturalny.

Dla nas, którzy nowe życie polskie chcemy pchnąć na proste tory, sprawa jest oczywista. Nie chcemy, nie możemy i nie wolno nam wstrzymywać pochodu cywilizacyjnego. Ale musimy koniecznie rozwinąć wszystkie dążności kulturalne. Nie wolno niczego zaniedbać!

Chodzi o największy skarb: o człowieka, o nas, o naszą przyszłość. Nie tylko winniśmy ratować szczytki kultury materialnej, duchowej, społecznej i religijnej, jakie ocalały z wojny, lecz wszystkie rodzaje dóbr kulturalnych powiększać i przekazywać następnym pokoleniom.

Mamy bolesne doświadczenia, ale mamy i radosne nadzieje, albowiem:

„Co złość zniweczy, co występek

[zburzy,

To miłość z gruzów napowrót

[postawi.

Upadła ludzkość z krwi i łez kałuży,

Gdzie ją spychają występni

i krwawi,

Czyli poświęcenia podniesie

[i zbawi“.

(Asnyk)

Ks. F. Staszak.

# O dostateczny dopływ narybku do rzemiosła

(Dokończenie)

Rzemiosło samoistne jednak mało pochłania absolwentów tych szkół. Wśród nowo powstałych warsztatów rzadko trafia się osoba z wykształceniem technicznym zdobytym w szkołach, a wśród kandydatów do egzaminu mistrzowskiego jest ich jeszcze mniej.

Przypuszczać należy, że absolwenci szkół technicznych w swej większości są wchłonięci przez przemysł lub zajmują posady w zakładach państwowych, samorządowych i t. p.

Rzemiosło nie może za tym na dopływ sił z tego źródła liczyć.

Pozostaje jeszcze do rozważania trzecie pytanie: „Jaką rolę odgrywa rzemiosło przy wychowaniu i szkoleniu uczniów?”

Wychodząc z założenia, że wiedzę i doświadczenie nabyć można albo przez szkołę lub też praktyczną naukę w przedsiębiorstwie, stwierdzić należy, że nauka pobrana w jakikolwiek sposób jest zawsze „nauczaniem i wychowaniem”, a zatem nie może być indyferentna z „pracą najemną”.

Obecna tendencja, udostępnienia każdemu bezpłatnej nauki, gdyż tylko tym sposobem droga do wszelkich stanowisk jest każdemu otwarta; w odniesieniu do nauki rzemiosła jest i była już dawniej lecz nieco odmiennie zrealizowana.

Nauka rzemiosła nie tylko, że od kilkunastu lat jest bezpłatna ale odwrotnie mistrz i wychowawca dopłaca wychowankowi za czas przebyty w nauce.

Ekwiwalent jaki otrzyma uczeń za swoją pracę oddaną przedsiębiorstwu, w którym pobiera naukę, obliczony jest nie tylko od godzin pracy w warsztacie, ale także za te godziny, które uczeń przebywa w kształcącej szkole zawodowej, jako że szkoła uważana jest za część nauki.

Do gotówkowego wynagrodzenia wychowawca — mistrz doliczyć jeszcze musi koszty ubezpieczeń społecznych oraz koszty 14-dniowego corocznego urlopu.

Koszty zatem związane z wykształceniem i wychowaniem ucznia, które wychowawca mistrz płaci w całości przedstawiają się w przybliżeniu następująco:

tygodniowo 48 godzin  $\times$  2,— zł = 96,— zł  
10% ubezpieczeń społecznych = 9,60 zł

105,60 zł  
w roku  $\times$  52 ..... 5.491,20 zł

Wzamian za to uczeń pracuje tygodniowo ca 30 godzin czyli przez 50 tygodni (dwa tygodnie płatny urlop) 1.500 godzin. Jedna godzina pracy ucznia kosztuje mistrza-wychowawcę: 3,66 zł wzamian za to mistrz w pierwszym roku nauki otrzymuje ze strony ucznia pomoc doprawdy iluzoryczną. Nie uwzględniono ponadto wysiłku mistrza przy nauczaniu, straty czasu i strat materiałowych spowodowanych pracą ucznia w początkowym okresie nauki.

Zagadnienie nauki w rzemiosle rozwiązano ze strony ustawowej napozór idealnie. Uczeń otrzymuje bezpłatną naukę, a za pracę wynagrodzenie. Mistrz może koszty jakie powoduje uczeń wkalkulować w wyrób. Tylko, że ogólnie wiadomo, że najtańsze siły okazują się przy pracy najdroższymi. To właśnie jest przyczyna, że w rzemiosle obserwuje się obecnie powściągliwość w przyjmowaniu uczniów.

Z czeladnikiem bowiem łączy mistrza tylko 14-dniowe wypowiedzenie, z uczniem 3-letnia umowa.

Czeladnik może być pracownikiem dobrym lub mniej dobrym, ale zawsze jest siłą odpowiedzialną. Uczeń nie zawsze jest siłą pomocniczą bo wymaga z reguły mniej lub więcej nadzoru i obserwacji. Czeladnika otrzymuje się bez trudności, zaś dowodem kwalifikacji to świadectwo czeladnicze. Ucznia trzeba dobrać i badać nim się go na czas dłuższy przyjmuje.

Do tego dochodzi, że nad uczniem rozciągają nadzór najróżniejsze czynniki poza warsztatem dla zapewnienia młodocianym i starszym uczniom ustawą przewidzianej opieki. Ta opieka jednak nie zawsze idzie w parze z warunkami w jakich praca w warsztacie rzemieślniczym się odbywa. Z tego powodu opieka ta niekiedy uważana jest za ciężar i skutek tego wpływa na zwiększenie niechęci do przyjmowania uczniów w naukę.

Na zakończenie jeszcze wypada stwierdzić, że rzemiosło zawsze rozumiało swoje obowiązki odnośnie do szkolenia narybku.

Obowiązek ten wynika już z samego jestestwa rzemiosła, mianowicie, uczeń staje się czeladnikiem, czeladnik mistrzem i przedsiębiorcą.

Jednak zmiana warunków gospodarczych i nastawienie jednostek do nowych zagadnień wymaga zawsze pewnego czasu na ukształtowanie się poglądów.

Tu należy się także doszukać powodów zmniejszenia się liczby uczniów w rzemiosle.

Szczególnie tendencja bezpłatnego nauczania w szkołach zmieniła w społeczeństwie nastawienie odnośnie do wartości nauki rzemieślniczej, handlowej itd. i w związku z tym poglądy rodziców i młodzieży co do wyboru zawodu nie są jeszcze skryształizowane.

Jest to jednak objaw przemijający, który prędzej czy później ustąpi bardziej uzasadnionemu nastawieniu.

W reasumacji stwierdzić można z całą stanowczością, że:

- w obecnym czasie nie zachodzi jeszcze wyraźny brak czeladników w rzemiosle;
- obecna liczba uczniów w rzemiosle jest niedostateczna, aby zapewnić dostateczny przyrost czeladników;
- różne przyczyny składają się na zmniejszenie liczby uczniów;
- znormalizowanie stosunków gospodarczych wpłynie dodatnio na zwiększenie dopływu narybku w rzemiosle.

Znając źródło istniejących niedomagań, nie trudno będzie o naprawę.

Jan Cieszyński, Toruń.

## Uwaga — warsztaty rzemieślnicze Ulepszony system kart reperacyjnych

Jak już pisaliśmy w numerze 1 Rzemieślnika Pomorskiego, jedną z najważniejszych bolączek warsztatów reperacyjnych jest ujęcie godzin pracy i zużytych materiałów do danej maszyny wzgl. przedmiotu naprawy.

Sposób prowadzenia dotychczasowych kart reperacyjnych, do którego potrzeba kilku sił biurowych i fachowych, jest zbyt skomplikowany i bardzo trudny do rzeczywistego zbadania zużytych materiałów, jak również godzin pracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że kalkulacja w takim razie nie jest ścisła, przez co naraża się i warsztat pracy na niepotrzebne koszty.

Nowy, przez mistrza Wiktora Lewandowskiego opracowany system kart naprawy i kart pracy, oparty na długoletniej praktyce i doświadczeniach, okazał się jeden z najlepszych, gdyż jest uproszczony do minimum i daje możliwość ścisłej kontroli w czasie trwania naprawy. System tych kart naprawy nadaje się dla wszystkich warsztatów oraz do wytwórni nowych fabrykatów z branży metalowej, drzewnej itp.

Karty naprawy, które wypisują przyjmujący pracę, oddaje się równocześnie z przedmiotem naprawy danemu pracownikowi. W karcie tej wyszczególnia się prace do wykonania. Na tej samej stronie karty pracownik wzgl. starszy zespół wpisuje godzinę pracy, na drugiej stronie wpisuje magazynier części zapasowe i materiał. Majster, wzgl. osoba kontrolująca, ma możliwość każdej chwili przekonać się o postępie pracy, ilości zużytych godzin i materiałów. Po ukończonej pracy oddaje się kartę do biura. Na podstawie tej karty wypisuje się rachunek.

W wypadku, gdy przedmiot naprawy wymaga innych, specjalnych robót, kartę prowadzi specjalista rzemieślnik.

Dla potrzeb warsztatów i przemysłu karty naprawy i karty pracy nabyć można w administracji „Rzemieślnika Pomorskiego”, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 32. Karty naprawy są w dwu formatach dla napraw większych i mniejszych w cenie po 5 i 3 zł. Karty pracy formatu kwarty są w cenie również 5 zł. Wszystkie karty drukowane są na niebrudzącym się kartonie.

Zamówienia kierować do administracji „Rzemieślnika Pomorskiego”.

### HUMOR

#### Rezolutna fryzjerka

Przed komisją egzaminacyjną stała kandydatka na mistrzynię w zawodzie fryzjerskim. Okazała się bardzo biegłą w swoim fachu i na wszystkie zadawane jej zapytania odpowiedziała bez zająknięcia.

Jeden z członków komisji pragnął mieć satysfakcję, by jednak speszyc pewną siebie kandydatkę na mistrzynię ondulacji. Zapytał ją przeto znieacka:

— Jeżeli pani taka biegła jest w swoim fachu, to niech nam pani powie, ile kobiecia ma włosów na głowie.

— Tego nie mogę powiedzieć, ale wiem ile włosów na głowie ma mężczyzna.

Członkowie komisji spojrzeli po sobie i zapytali równocześnie:

— To ciekawe. No, ile?

— Siedem! Policzyłam dokładnie. Tyle włosów ma mój mąż.

Kos.

# RZECZY CIEKAWE

## Polska będzie ich sądziła

Władze sojusznicze postanowiły wydać Polsce trzech niemieckich zbrodniarzy wojennych, a mianowicie: Fischera, Greisera i Bühlera. Celem odbioru ich z rąk amerykańskich udało się 7 oficerów Bezpieczeństwa Publicznego do Frankfurtu nad Menem. Na czele ekipy stoi mjr. Perkowski. Wraz z oficerami udał się do Frankfurtu prokurator dr Sawicki.

## Stan prasy w Polsce

W Polsce dzisiejszej ukazują się ogółem 355 pism, z czego 41 dzienników, 18 dzienników wydają partie polityczne. Z pism periodycznych najwięcej jest informacyjnych i polityczno-społecznych, których jest 58. Pisma religijne ukazują się w liczbie 27, gospodarcze i techniczne — 22, dla dzieci i młodzieży — 21, naukowe — 20, zawodowe i związkowe — 19, rolnicze 19, pedagogiczne — 18, iterackie — 13, żołnierskie — 13, lekarskie — 12, gazety ścienne — 11, artystyczno-teatralne i radiowe — 7, techniczne i komunikacyjne — 6, morskie — 6, spółdzielcze — 5, ilustrowane — 4, rzemieślnicze — 3, statystyczne — 2 repatriacyjne — 2, humorystyczne — 2 i różne — w tym urzędowe — 54.

## Zjawisko zorzy polarnej

W Szkocji i Północnej Anglii zaobserwowano po raz drugi w marcu podczas nocy zjawisko zorzy polarnej. Promieniowanie magnetyczne było wyjątkowo potężne i widok był wspaniały. Zorza powiększała się do godziny 1 w nocy. silne barwy rozciągały się w wielkie koła.

## Największe w Europie warsztaty samochodowe staną w Solcu p. Bydgoszczą

W Londynie nastąpiło przejście przez naczelnego dyrektora Państw. Zakładów Samochodowych w Warszawie, inż. Witolda Rychtera, warsztatów samochodowych, przydzielonych Polsce przez UNRRA. Stalki z warsztatami przybędą do Gdyni prawdopodobnie 1-go kwietnia. Główna część warsztatów zostanie umieszczona w Solcu Kujawskim pod Bydgoszczą, gdzie istnieją odpowiednie zabudowania. Będą to największe warsztaty samochodowe w Europie o zdolności produkcyjnej 3000 samochodów ciężarowych miesięcznie. Cały transport zapakowany jest w 30 tys. skrzyń. Na czele zespołu inżynierów stoi płk Battersy, a towarzyszy mu 7 specjalnie przeszkolonych inżynierów Polaków. Płk. Battersy pozostanie jakiś czas w Polsce jako rzeczoznawca. Wymieniony transport jest największy, jaki kiedykolwiek dotychczas był przewożony przez UNRRA.

## Polska liczy 23 622 334 mieszkańców

Według danych spisu ludności z dnia 14 lutego b. r. Polska liczyła w tym dniu 23 622 334 mieszkańców. W roku 1939 ludność Polski, łącznie z mniejszościami narodowymi wynosiła 34 849 000 mieszkańców. Obecnie w Polsce przebywa jeszcze około 2 miliony Niemców. Z podanej liczby mieszkańców przypada na ludność miejską 7 412 087, czyli 31%. Reszta stanowi ludność wiejską. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 75 mieszkańców na 1 km kwadratowy. Na dawne ziemie Polski przypada 18 609 924 mieszkańców, a na ziemie odzyskane 5 012 410 mieszkańców. Ogólna powierzchnia Polski wynosi 312 907 km<sup>2</sup>, z czego na ziemie odzyskane przypada 104 680 km<sup>2</sup>. Przeciętna gęstość zaludnienia na ziemiach odzyskanych wynosi 48 osób na km<sup>2</sup>. W ciągu 9 miesięcy osiedliło się na ziemiach odzyskanych około 3 milionów ludności polskiej.

## Jeszcze dziś „Polnische Korridor“

Propaganda niemiecka przed wojną używała w odniesieniu do naszego Pomorza nazwy „polski korytarz”. Obecnie nawet angielska kontrola nie wpłynęła na to, by Niemcy zrezygnowali z antypolskiej propagandy. Radiostacja w Hamburgu w dalszym ciągu używa terminu „Polnische Korridor” w odniesieniu do odwiecznych ziem Polski. Pobłażliwość czy też ignorancja jest naprawdę wielką.

## Odkrycie nowych pokładów węgla

W powiecie myślenickim, na terenie wsi Lipnika, natrafiono przypadkiem na odkrywkę węgla kamiennego. Przeprowadzone badania dowiodły, że znajdują się tam istotnie rozległe pokłady pełnowartościowego węgla kamiennego.

## Co otrzymamy z UNRRA?

Centralny Komitet UNRRA uchwalił program pomocy dla państw dotkniętych skutkami wojny do końca czerwca 1946 r. Program ten przewiduje wysłanie w pierwszej połowie r. b. 15 milionów ton towarów. Dla Polski przewidziane są do końca lipca dostawy towarów wartości ponad 375 milionów dolarów. Na drugim miejscu stoi Jugosławia z dostawami o wartości 369 milionów, na trzecim Włochy z dostawami wartości 359 milionów.

## Ograniczenie spożycia wyrobów cukierniczych

W nr 4 „Dziennika Świadczeń Rzeczowych” zamieszczone zostało rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 marca b. r. w sprawie ograniczenia spożycia wyrobów cukierniczych oraz ograniczenia handlu tymi wyrobami. Na mocy tego rozporządzenia podawanie i sprzedaż oraz dokonywanie wszelkich obrotów wyrobami cukierniczymi, jak: ciastka wszelkiego rodzaju, torty, pączki, faworki, pierniki i ciasto jest zabronione w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego oraz w sklepach, straganach i t. d. **wa włorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia.** Z pod powyższych ograniczeń jest wyłączone podawanie i sprzedawanie butek wypiekanych z mąki pszennej 70% bez domieszki tłuszczów, cukru i mleka. Jeżeli na jeden z wymienionych dni przypada dzień świąteczny lub targowy, władze administracyjne I instancji mogą zamienić go na inny dzień tygodnia.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 20 marca 1946 r., a winni naruszenia jego przepisów (sprzedawca, nabywca, konsument) podlegają karom w nim przewidzianym.

## Za mało przewozów drogą wodną

Z analizy obrotów portowych Gdańska i Gdyni z zapleczem wynika, że w kierunku z wnętrza kraju do portów zaledwie 0,5% przypada na transport drogą wodną, 99,5% przypada na kolej oraz na drogi białe. Natomiast w kierunku z portów do wnętrza kraju 3,4% przypada na transport drogą wodną, reszta, t. j. 96,6% na kolej i drogi białe.

A zatem stosunkowo mała ilość przewozów idzie obecnie drogą wodną śródlądową. Jeżeli się nadto uwzględni również małe przewozy, dokonywane innymi niekolejowymi środkami przewozowymi, to trzeba stwierdzić, że w powiązaniu komunikacyjnym portów w Gdańsku i Gdyni z wnętrzem kraju, decydującym czynnikiem jest kolej. Stąd też godne jest uwagi, na jakich podstawach opiera się kalkulacja kosztów przewozu kolejowego w

Trzeba tu dodać, że, jak wykazuje dotychczasowa praktyka, rzeczywiste dostawy UNRRA dla Polski znacznie odbiegają od zakreślonych planów. W roku 1945 mieliśmy otrzymać 391 tys. ton towarów — otrzymaliśmy zaś jedynie 302 tys. ton. Na pierwszy kwartał roku bieżącego przewidziano dostarczenie dla Polski 598 tys. ton towarów — otrzymamy zaś około 300 tys. ton, t. j. tylko 50 procent planu.

## Poszukiwanie śladka śmierci Hitlera

Według doniesień z Hamburga wywiad angielski poszukuje obecnie w Niemczech oraz w krajach wyzwolonych pewnego rotmistrza niemieckiego, który według słów płk. Belowa jest jedynym żyjącym świadkiem śmierci Hitlera. Belowa aresztowano w Nadrenii i w trakcie przesłuchiwania przez wywiad angielski, oświadczył on, że Hitler się zastrzelił a Ewa Braun otruła się w tym samym czasie. Szczegóły te opowiedział Belowowi poszukiwany obecnie oficer SS, którego nazwisko nie zostało jeszcze podane do wiadomości, a który należał do osobistej straży Hitlera.

## „Bezbronni“ Niemcy

Dowództwo armii okupacyjnej w strafie angielskiej wezwało ludność niemiecką do oddania broni, zapewniając, że ci, którzy oddadzą dobrowolnie broń, nie zostaną karani. Na wezwanie to złożono 9997 karabinów, 4670 strzelb, 8419 pistoletów, oraz wiele bagnietów i innej broni. Równocześnie oddano 313 379 naboju i 126 kg dynamitów.

obecnej chwili. Podstawą tą jest Tymczasowa Taryfa Towarowa P. K. P. część I B.

Niniejsza taryfa zawiera opłaty klas zasadniczych, t. zn. nie uwzględnia żadnych ulg wynikających z taryf specjalnych i wyjątkowych. Istnieją wprawdzie obecnie na polskich kolejach taryfy portowe. Stąd też, ażeby przewozić towary z portów i do portów, stosuje się stawki klas zasadniczych.

Jest to sprzeczne z zasadą polityki taryfowej, która zmierza przez taryfy portowe do popierania wywozu wyrobów gotowych i półfabrykatów oraz przywozu surowców. Jedynie węgiel przewozi się obecnie do portów na podstawie taryfy specjalnej W. K. 1, którą to taryfę na ogół stosuje się od stacji, przy których znajdują się kopalnie, do wszystkich stacji P. K. P. oraz do punktów granicznych. Kolejowe taryfy portowe, jako najistotniejsza podstawa kalkulacji przewozu koleją w komunikacji z portami morskimi winny być wprowadzone w jak najkrótszym czasie.

## Instrukcja „kartkowa“ wchodzi w życie

W związku z tym, że na obszarze całego kraju wchodzi w życie instrukcja, ustalająca nowe zasady rozdziału kart żywnościowych — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wysłała w teren inspektorów, którzy przy każdym urzędzie wojewódzkim stworzą ekipy kontrolne. Ekipy te przeprowadzą bardzo dokładną lustrację rozdziału kart żywnościowych na swoim terenie. Zadaniem kontrolerów będzie dopilnowanie, by wspomniana instrukcja była wprowadzona w życie możliwie szybko i sprawnie, co w znacznej mierze winno przyczynić się do zlikwidowania nadużyć na tle rozdziału kart żywnościowych.

Zapowiedź zaostrzenia walki z nadużyciami w tej dziedzinie przy jednoczesnym wprowadzeniu w życie instrukcji likwidującej rozliczne luki w dotychczasowej technice rozdziału — powinno być ostatnim ostrzeżeniem dla tych urzędników biur rozdzielczych, administratorów domów oraz przedsiębiorstw, pobierających karty zespołowo, którzy popełniają nadużycia przy odbiorze kart

Winni nadużyć podlegać będą sądownictwu doraźnemu.

# Szewc - pułkownik - literat

Pan Augustyn Kiliński, majster mularski w Trzemesznie, do najpiękniejszych lat swego życia zaliczał rok 1760. W tym bowiem roku urodził się jego syn pierworodny, Jan.

Z nietajoną radością i dumą przyjmowali majstrowie powinszowania z ajomych i ich zachwyty nad przystojnością, tudzież niezwykłym sprytem i inteligencją Bogu ducha winnego dziecka. Po odejściu gości pochylali się nad kołyską i w maleńkiej twarzyczce szukali pilnie potwierdzenia świetnych procyctw dobrodusznym i życzliwym ludzi. I gdy w sercu pani Reginy daleko sięgające marzenia przybierały zupełnie realne kształty, w sceptycznym umyśle ojca budziły się niejakie wątpliwości co do wizji przysłowiowej „buławy marszałkowskiej” w ręce maleńkiej istotki.

Nie mógł sobie przecież pan majster odmówić obiecującej nadziei: „Godnego będę miał wyręczyciela i zastępcę” — i podkreślał wesa.

Nie doczekał się jednak pan Augustyn marzonej współpracy z synem. Gdy mały Jaś miał 6 lat, ojciec jego zginął śmiercią tragiczną, spadłszy z rusztowania.

Pod troskliwą opieką matki i w towarzystwie dwu młodszych braci (Baltazara — późniejszego kanonika kapitałnego osiadłego w Poznaniu i Ignacego — zajmującego się później dzierżawami rolnymi) wyrósł mały Jaśko na dorodnego, bystrzego młodzieńca i poświęcił się rzemiosłu szewskiemu. Kolejne jego życia, pełnego przygód i pozycja społeczna, która sobie zdobył, przeszły wszelkie oczekiwania.

Mając lat dwadzieścia — przeniósł się Jan do Warszawy i tu zasłynął wkrótce jako szewc damski. Gdy która z modnych dam stolicy pytała się swoich przyjaciółek, do jakiego by udać się szewca, który by sporządził buciuki wygodne, a małe i zgrabne — wskazywano jej bezzwłocznie warsztat „sygnowany od frontu złotym niedźwiedziem trzymającym w łapach but”.\*) Mistrz tego warsztatu — przystojny i wielkiej fantazji — nosił się zawsze z polską: w kontuszu, lśniących butach, rogatywece.

W r. 1782 ożenił się Jan Kiliński z panną Rucińska (rodem z Czerwińska). Pędzili życie w dostatku, spokoju i pracy, otoczeni czworgiem dzieci, aż doczekali się krótkiej, lecz jakże wspaniałej epopei kościuszkowskiej.

Słowa marcowej przysięgi Tadeusza Kościuszki dochodzą do Warszawy lotem błyskawicy i znajdują społeczeństwo dawno już przygotowane i dawno czekające hasła. Publiczność żywiłowo okłaskująca sztuki Wojciecha Bogusławskiego z aktualnymi przyspiewkami politycznej treści, jawnie dawała wyraz swym uniesieniom patriotycznym.

Jan Kiliński, posiadający mir wśród warszawskiego społeczeństwa i powszechne zaufanie, dawno już zorganizował cechy rzemieślnicze i przy-

gotowywał je do zbrojnego czynu. Znane było jego odważne oświadczenie, „że jedną duszę ma i tę poświęca na obronę Ojczyzny”. To patriotyczne „credo” o mało nie zaprowadziło go pod szubienicę.

Wybuch powstania wyznaczono w Warszawie na święta Wielkanocne, które w r. 1794-tym przypadły 20 i 21 kwietnia. Z początkiem tegoż miesiąca całe sprzysiężenie warszawskie znalazło się w krytycznym położeniu. Ambasador Igelström, który wiedział o istnieniu sprzysiężenia, postanowił zerwać je w proch posunięciem kategorycznym, nie przebijając w środkach. W jaki sposób dowiedział się o tych zamiarach Kiliński — czy drogą wywiadu, czy przypadkiem, czy od swego sublokatora, oficera rosyjskiego, — nie wiadomo. Dość, że odkrycie jego opierało się — zdaniem większości historyków — na prawdziwych danych i ujawniło całą grozę niebezpieczeństwa: dnia 19 kwietnia, w Wielką Sobotę, miała odbyć się rezurekcja we wszystkich kościołach warszawskich równocześnie o godz. 8 wieczorem. Wojska nieprzyjacielskie miały w tym czasie opanować arsenał, rozbić oddziały polskie, otoczyć kościoły, wypędzić z nich ludność i zmasakrować.

Na usilną prośbę Kilińskiego, który zwołał natychmiast tajne posiedzenie, przesunięto wybuch powstania na noc z 16 na 17 kwietnia (a więc wczesny ranek Wielkiego Czwartku).

W „Pamiętnikach” Kilińskiego znajdujemy wzruszający prostotą opis przygotowania się do powstania: Kiliński przyjął Sakramenta Św., przygotował się na śmierć, sporządził testament i położywszy go przy łóżku śpiącej żony, wyszedł. Żona po przebudzeniu z płaczem wybiegła na miasto, odnalazła męża w dymie i ogniu, postanowiła zginąć z nim razem. Nie pomogły żadne perswazje. Kiliński siłą prawie i podstępem odprowadził żonę do domu, zamknął ją w pokoju i wrócił w wir walki. W czasie bojów ulicznych ujawniła się w całej pełni odwaga osobista i zmysł orientacyjny Jana Kilińskiego. To też po wycofaniu się wojsk nieprzyjacielskich z Warszawy powołano go do pracy w wydziale skarbowym Rady Zastępczej Tymczasowej. Po pewnym czasie Kościuszkowski mianował dzielnego szewca pułkownikiem oraz dowódcą XX-go regimentu. Był to regiment rzemieślniczy, wystawiony staraniem i sumptem własnym Kilińskiego. Naczelnik ujrząwszy doskonale sformowane szeregi, uściślał z radości pana majstra, a później — w obronie Warszawy — sam prowadził XX-ty regiment do ataku z bardzo pomyslnym skutkiem.

Gdy po kilku miesiącach skończył się tragicznie ów polski „sen o potęgę”, Jan Kiliński próbował jeszcze wzniecić powstanie w Poznaniu, ale pochwycony przez władze pruskie, został wydany w ręce Rosjan, a 21 grudnia 1794 r. wywieziony do Petersburga i zamknięty w twierdzy Petropawłowskiej. Tutaj w „izdebce mającej w sobie łokcie długości i szerokości półtora, w której było jedno okno z kratami żelaznymi, dobrze zaopatrzoną”\*)

w której odbierał „wizyty od szczerów i myszy”\*) — pisze pułkownik XX-go regimentu swoje „Pamiętniki”. Treścią ich jest opis przebiegu insurekcji kościuszkowskiej od 17-go kwietnia 1794 roku do ostatnich dni grudnia tegoż roku.

„Pamiętniki” nie odznaczają się zupełnie ani uczonością, ani też stylem pięknym. Przeciwnie — według oceny historyka literatury prof. St. Tarnowskiego — styl ich jest marny. Cenne są natomiast wiadomości i miły, trafiający do serca sposób przekazywania innym swych wspomnień i przekonań religijnych. J. U. Niemcewicz wyraża się o „Pamiętnikach” Kilińskiego w ten sposób: „Była to jedna z najdroższych produkcji. Od Cezara aż do dnia dzisiejszego tylu wodzów, statystów, literatów, panienek nawet pisało swe pamiętniki, nigdy jednak nie słyszałem o pamiętnikach przez szewca pisanych. Życie szewca przez niego samego opisane z wielką prostotą i prawdą z wierzonym wizerunkiem obyczajów ludu naszego, było rzeczą nad wszelki wyraz ciekawą. Miałem je i odzalaować nie mogąc, że z innymi pismami spalić je musiałem”.

Zwolniony wraz z innymi z twierdzy przez cara Pawła I-go, Kiliński osiadał na pewien czas w Wilnie i w krótkim czasie zyskuje taką samą popularność, jak w Warszawie. Zamieszany w spisek tajny Ciecierskiego (który miał łączność z Centralizacją lwowską), został wywieziony znów w głąb Rosji, no roku zaś — zwolniony — wraca do Wilna, a w kilka lat potem do Warszawy. Przeżył swą żonę Mariannę, którą z żalem pochował wielkim, lecz później, chcąc zapewnić opiekę domowi, ożenił się z Anastazją Jasińską z Pułtuska.

Przeżył też chwałę Napoleona i jego upadek. Zmarł 28 stycznia 1819 r. w Warszawie. Pochowano go na Powązkach.

Pełna fantazji, przedsiębiorczości i patriotyzmu postać Jana Kilińskiego długo nie schodziła z żywej pamięci i ust współczesnych, a także i późniejszych pokoleń. I długo nuczono piosenkę Deotymy, zaczynającą się od słów:

„Czy pamiętacie one lata,  
Gdy płomienną gwiazdą sławy  
Lśnił Kiliński dla Warszawy  
A Kościuszkowski lśnił dla świata”

M. G.

\*) Z „Pamiętników” Kilińskiego Jana.

## Od redakcji

W poprzednim numerze pod tytułem „Jak pracuje Rzemieślnik Pomorski” podaliśmy wzmiankę, że wprowadzamy poradnik podatkowy dla rzemieślników.

Z przykrością podać musimy do wiadomości, że w tym numerze poradnik ten nie ukazuje się jeszcze, ponieważ nie wydane zostały jeszcze przepisy wykonawcze do nowoobowiązujących ustaw o podatkach.

Niemniej jednak już teraz otwieramy skrzynkę zapytań i prosimy z całym zaufaniem kierować zapytania do redakcji. Odpowiedzi znajdują się w „Rzemieślniku Pomorskim”.

\*) Wład. Gindrich: „Jan Kiliński i jego czasy”. Warszawa, 1986.

# Badania psychotechniczne kierowców w Instytucie Naukowym Rzemieślniczym w Warszawie

„Odpowiedni człowiek na odpowiednim stanowisku” — oto hasło XX-go wieku, wieku najróżnorodniejszych specjalizacji, które wymagają nie tylko odpowiedniego przeszkolenia pracownika, ale i odpowiednich jego danych psychofizycznych.

Praca zegarmistrza, na przykład, wymaga od pracownika drobnych precyzyjnych ruchów ręki i biada kandydatowi do tego zawodu z ciężką atletyczną ręką; praca telefonisty — żąda znów od kandydata szybkiej orientacji, dobrej podzielności uwagi, dobrej pamięci; praca lojnika — dobrej orientacji w przestrzeni i t. p.

Nieprawdą jest, że człowiek inteligentny nadaje się do każdego zawodu, bo np. jeden z nich doskonale umie się skupić i pracować w środowisku gwałtownym i rojnym, odwracając uwagę na wsze strony, a drugi grzeszy brakiem koncentracji uwagi i właśnie w takim środowisku nie potrafi wykonywać powierzonych mu pracy.

Zajrzyjmy tylko do pracowni psychotechnicznej Instytutu Naukowego Rzemieślniczego.

Liczne rzesze kandydatów na kierowców samochodowych przewijają się przez ręce badających lekarzy i psychologów po to, aby wreszcie po kilkugodzinym badaniu usłyszeć orzeczenie: „Do zawodu szofera nadaje się” lub „nie nadaje się”.

Czyż naprawdę nie każdy człowiek odpowiednio przeszkolony potrafi prowadzić maszynę z dobrym skutkiem?

Nie każdy — stwierdzają nauczyciele jazdy. Nie każdy — stwierdzają statystyki Międzynarodowego Biura Pracy. Według tych ostatnich, 75% ogólnej ilości wypadków jest spowodowanych z winy nieodpowiedniego czynnika ludzkiego.

Już pierwsza próba badania, jakiej poddani są kandydaci do zawodu kierowcy, wyklucza od tej pracy stale niewielki ich odsetek — to daltonistów — ludzi, którzy nie potrafią odróżnić barw czerwonej od zielonej, barw ogólnie przyjętych na oznaczenie wolnej lub zajętej drogi jazdy.

Druga — to badanie czasu reakcji na bodźce proste, sygnał świetlny lub dźwiękowy.

Reakcje liczone są w setnych częściach sekundy.

Przeciętny czas reakcji dla bodźców wzrokowych wynosi 0,17 sek., dla bodźców słuchowych 0,16 sek. Rozpiętość czasu reakcji bywa duża, u jednych wynosi ona 10 setnych części sekundy, u innych 50 setnych części sekundy. Osobnicy z wrodzoną reakcją powolną lub nawet szybką, ale za to długotrwałą, nie pozwalającą na szybkie oderwanie się od niej i reagowanie natychmiastowe na nowe szybko po sobie następujące bodźce w rytmie nieprzewidzianym również podpadają pod orzeczenie „nie nadaje się”.

A, oto próba badania podzielności uwagi szofera.

Ryk klaksonu i dźwięk wysoko brzmiących dzwonek, podawane równocześnie z zapalającymi się kolorowymi lampkami na czarnym ekranie, tak mocno absorbują uwagę kandydata, że nielada przytomności umysłu on potrzebuje aby nie zapomnieć, że jedną ręką panuje on w tej chwili nad kierownicą, drugą nad hamulcem, a nogę trzyma na „gaz”.

Złożone bodźce, jak sygnały dźwiękowe i wzrokowe jednocześnie, wymagają od niego zręcznej koordynacji ruchowej rąk i nóg przy kierownicy, hamulcu i pedale.

Dalej czekają kandydatów na szoferów próby pracy w narzuconym tempie oraz skomplikowane próby czuciowo-ruchowe jako najbardziej zależne od kontroli wyższych centrów nerwowych.

Próba badania spostrzegawczości, próba zręczności i pewności ruchów ręki, próba ba-

danie emocjonalności — w dalszym ciągu uzupełniają obraz psychofizyczny kandydata do zawodu szoferskiego.

Ciszę pracowni psychotechnicznej podczas prowadzonych w niej badań przerywa szum motoru, głosy dzwonek i maszyn, liczników, wybijających błędne ruchy ręki, uwagi badających — zaiste jak łatwo i trafnie odtwarzających gwar ulicy. Łatwo, bo Instytut Naukowy Rzemieślniczy nie dysponuje wielkim lokalem, lecz tak jak na obecną Warszawę przystało, wszystkie te badania za wyjątkiem badania czasu reakcji prowadzi się w jednej wielkiej sali. Trochę tylko więcej osób na nią przypada, niż ustawy kwaterunkowe to prze-

## Zmiana przepisów dotyczących egzaminu na czeladnika

W Dzienniku Ustaw nr 7 z dnia 13 marca 1946 poz. 60 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Przemysłu z dnia 30. XI 45, wydane w porozumieniu z Min. Oświaty o zmianie przepisów dotyczących egzaminu na czeladnika.

Rozporządzenie dotyczy:

1. składu Komisji Egzaminacyjnej,
2. przedmiotu egzaminu teoretycznego,
3. dowodów, na podstawie których kandydat dopuszczony być może do egzaminu czeladniczego.

Przepisy odnoszą się tylko do terminatorów, którzy z jakichkolwiek uzasadnionych przyczyn nie mieli możliwości w czasie odbycia praktyki uczęszczać do szkoły dokształcającej zawodowej i uzyskać świadectwo ukończenia nauki w szkole.

Tekst ogłoszenia jest następujący:

Każda z Komisji egzaminacyjnych, przewidzianych w art. 153 ust. 3 prawa przemysłowego, składa się z przewodniczącego i przynajmniej dwóch członków, w tym jednego delegata, wyznaczonego przez Kuratorium właściwego okręgu szkolnego.

Regulamin egzaminacyjny, przewidziany w art. 154 ust. 2 prawa przemysłowego, powinien zawierać przepis o posiadaniu przez kandydata podstawowych wiadomości z dziedziny języka polskiego z korespondencją, rachunków z kalkulacją i księgowością, rysunków, przepisów prawnych, higieny i bezpieczeństwa pracy, materiałoznawstwa oraz technologii wykonawczej w granicach danego zawodu. Szczegółowa instrukcja, wydana przez władzę szkolną, określać będzie skalę wymagań powyższych umiejętności.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu, przewidziane w art. 155 ustęp 1 prawa przemysłowego, wnosi terminator (lub pomocnik) do Izby Rzemieślniczej. Do podania należy dołączyć świadectwo z ukończenia nauki lub też świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle oraz oświadczenie stwierdzające, że w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, nie było w okresie czasu odbywania terminu publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, bądź oświadczenie, że terminator z innej uzasadnionej przyczyny nie mógł uczęszczać do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, bądź oświadczenie, że terminator z innej uzasadnionej przyczyny nie mógł uczęszczać do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w miejscowości, w której odbywał naukę.

Przepisy rozporządzenia odnoszą się do terminatorów, którzy nie mogą okazać świa-

widują, ale miejmy nadzieję, że i to z czasem ulegnie poprawie.

W tej chwili można tylko gratulować Instytutowi, że w tak ciężkich warunkach rozpoczął pierwszą selekcję kandydatów do pracy. O pracę proszą i czekają na nią liczni bezrobotni, mający przejść zgodnie z ostatnim projektem Ministerstwa Pracy i Opieki odpowiednio przeszkolenie zawodowe, aby raz wreszcie skończyć z bezrobociem w państwie polskim. Jakie przeszkolenie. Do jakiego zawodu, pyta obecny bezrobotny. Na to pytanie odpowiedzą dokładnie pierwsze pracowni psychotechniczne w Warszawie.

Rozpoczęto od selekcji szoferów, bo w ich ręku leży bezpieczeństwo ruchu drogowego. W ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się głosy w prasie codziennej o nieuważnej jeździe kierowców, domagające się większych obstrzeżeń w tym zawodzie.

deficytu szkolnego ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej z powodu braku takiej szkoły lub z powodu niemożliwości uczęszczenia do niej z innej uzasadnionej przyczyny w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 14 marca br., a traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1946 r. JW.

## O surowce dla przemysłu spożywczego

Należyte funkcjonowanie przemysłu spożywczego uzależnione jest w znacznej mierze od posiadania odpowiedniej ilości surowców, należących obecnie w Polsce do artykułów deficytowych, jak mięso, jeśli chodzi o przemysł konserwowy, cukier — przemysł cukierniczy, zboże — przemysł namiastek kawowych, nasiona roślin olejnych — przemysł olejarski itp. Często, jak ma to obecnie miejsce w tym ostatnim przemyśle, uzależnieni jesteśmy niemal całkowicie od dostaw zagranicznych, które jedynie pozwalają utrzymać w pełni produkcję naszych olejarni.

Aby zagadnienia dostaw surowca uregulować, została powołana do życia Międzyministerialna Komisja Surowcowa Przemysłu Spożywczego, w skład której wchodzi przedstawiciele: Centralnego Urzędu Planowania, Ministerstwa Aprobacji i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych.

Komisja opracowywuje trzyletni plan zaopatrzenia przemysłu spożywczego w niezbędne surowce, biorąc pod uwagę zarówno obecne zasoby krajowe, jak i konieczne wzmocnienie produkcji tych surowców, w zależności od istniejących potrzeb. Do najważniejszych zadań Komisji należy m. in. wzmocnienie w Polsce uprawy nasion olejnych, w związku z wyniszczeniem pogłowia zwierzęcego i katastrofalnym stanem naszego bilansu tłuszczowego, jak również powiązania naszego przemysłu spożywczego z bazami surowcowymi, przy przeprowadzeniu koniecznych inwestycji — odpowiednie rozlokowanie zakładów przetwórczych w terenie.

W pracach Komisji bierze udział szereg wybitnych specjalistów w tej dziedzinie.



# Od warsztatu — do warsztatu

## Garbowanie skóry

Niejeden ojciec, grożąc synkowi za jakąś psotę: „poczekaj, jak ja ci skórę wygarbuję” — nie wyobraża sobie, co to jest właściwie garbowanie skóry, jak to się odbywa. Okazuje się, że nie jest to proces taki łatwy, jakby się może laikom zdawało.

Przekonał się o tym, zwiedzając I Państwową Fabrykę Skór w Bydgoszczy (przed wojną firma Buchholz). Nie jest to właściwie warsztat ale poważna fabryka, zatrudniająca 274 robotników (w czym 46 kobiet). Jednakże pracuje tam wielu rzemieślników-garbarzy, uważaliśmy więc za stosowne zapoznać Czytelników z tym wielkim warsztatem.

Nasz przewodnik po fabryce, ob. dyr. W. Reffling obrał drogę, jaką odbywa skóra w garbarni, by zapoznać nas z przebiegiem produkcji.

Udajemy się więc najpierw do magazynów, gdzie mieszczą się skóry surowe, pochodzące przeważnie z terenu Pomorza i województwa Gdańskiego. Skóry te przysyłane są w stanie nasolenia lub też suche. Tu odbywa się ważenie poszczególnych partii skór i przekazywanie do pierwszego procesu — czyszczenia.

Mycie skór następuje w olbrzymich bębnach, napełnionych wodą, które obracają się miarowo. W takim bębnie skóry koziołkują się w wodzie przez 2 dni, a gdy woda jest już czysta, dodaje się do niej wapna i sody i w tym roztworze skóry myją się dalsze dwa dni.

Z bębnow skór wędrują do maszyn, które zdejmują z nich włosie. Następnie skóry są mizdrowane, to jest pozbawione resztek mięsa, żył itp. Sierść nie idzie na wyrzucenie, lecz do suszarni, by stać się surowcem do wyrobu filców, koców itp. materiałów. Odpadki przeznacza się na wyrób kleju. Mizdrowanie odbywa się sposobem maszynowym i ręcznie.

Z kolei skóry podlegają odwapnianiu w koflach z ciepłą wodą.

Obserwujemy następnie działanie maszyny, która reguluje grubość skóry i tnie równocześnie odpowiednie płyty. Na tym kończy się proces przygotowawczy i skóra wędruje teraz do właściwego garbowania.

Pierwsze stadium garbowania nazywa się farbowaniem skóry. W dużej hali widzimy — wszystko inne, oprócz skór. Okazuje się, że setki ich wiszą w odpowiednich ramach w betonowych basenach, wypełnionych garbnikiem. Jest 16 takich basenów i w każdym moży się dana skóra przez jeden dzień.

Wchodzimy teraz do drugiej, 135 m liczącej hali, gdzie znowu basen przy basenie, a w nich silniejszy już garbnik. W tym garbniku skóry są zatopione 2—3 tygodni.

Pomiędzy wszystkimi halami fabrycznymi wąskotorowe szyny pozwalają pracownikom transportować przy pomocy wagoników ciężki towar. Oto znowu hala, a w niej olbrzymich rozmiarów kadzie obracają się zwolna. Tu skóry garbuje się w silniejszym ekstrakcie w ciągu 3 dni.

Po wygarbowaniu i przemyciu skóry wędrują do wielkich wyciżek i do prasowania. W szeregu ocieplonych hal wiszą brązowe poacie skór. To suszarnia. Ciepłe powietrze przepływa siatką rur. Wysuszone skóry podlegają natłuszczeniu a następnie t.zw. platerowaniu. Czyni się to maszynowo. Na blaszanych stołach bledne skóry gniecione są przy tym bezlitośnie przez ciężkie role.

Jeszcze nie koniec. Jeszcze zmiękczenie skóry w maszynie, opatrzonej w dwa wały korkowe, jeszcze równanie — blazowanie.

Dłużej zatrzymujemy się przy interesującej maszynie, która zafałtwa nadruk na gotowej już skórze. Są tam różne wzory, dzięki którym powstają owe „krokodylowe” skóry i inne, które obserwujemy w naszych tekach, portfelach itp.

Przy maszynie, która roluje skórę, obserwujemy działanie olbrzymiej roli, wagi 45 tys. kg. Pracownik zręcznie manewruje skórą, podsuwając ją pod ten ciężar. No, gdyby tak wsadził rękę...

Na to odwraca się i pokazuje rękę, u której brak palca. Już mu się to zdarzyło. Przy tej pracy o wypadek nie trudno.

Magazyny skór gotowych nie przedstawiają już ciekawego widoku — ot, stopy skór i tyle.

Natomiast imponująco wygląda kotłownia, mieszcząca dwa olbrzymie kotły parowe. Zużywają one 170 ton węgla miesięcznie, zaopatrując garbarnię w siłę i światło. W czysto-

ści utrzymany jest olbrzymi generator. Motor Diesla na ropę może zastąpić w potrzebie kotły parowe.

Z kolei przechodzimy do urządzeń dla robotników, które są wzorowe. W przechodni dziesiątki szafek pozwalają umieścić odzież roboczą, a obok umywalnie i natryski z ciepłą i zimną wodą dają możliwość wyjść czystym do domu po brudnej robocie.

Wzorowo urządzone stołówka-swieclica, zaopatrzona w radio, pozwala pracownikom garbarni zjeść w kulturalnych warunkach pożywienie podczas przerwy obiadowej i spędzić czas po pracy.

Przy fabryce istnieje szereg warsztatów rzemieślniczych, jak kuźnia, stolarnia, ślusarnia, zakład elektrotechniczny, które wykonują we własnym zakresie naprawy w urządzeniach fabrycznych. Ciężko pracujący i dzieci wszystkich pracowników otrzymują stałe mleko dzięki temu, że przy fabryce jest własna obora. Garaże — dopełniają całości urządzeń fabrycznych.

Przy biurze fabrycznym mieści się laboratorium i poradnia lekarska.

Zwiedziliśmy tę wzorową placówkę z wielkim zainteresowaniem. Dowiedzieliśmy się, że proces garbowania skóry nie jest taki prosty, jakby się zdawało i że potrzeba 30 dni, aby ze skóry surowej otrzymać skórę wyprawioną.

Józef Kołodziejczyk

Jan Laskowski

## Kiedy należy przyjmować uczniów do nauki rzemiosła

Zniszczone przez okupację i działania wojenne nasze wioski i miasta czekają na odbudowę. Jest to praca, która napewno potrwa długie lata. Im więcej jednakże będziemy mieli wykwalifikowanych pracowników, tym prędzej i sprawniej dokonamy dzieła odbudowy. Należy więc dołożyć jak największą staranność, by przysporzyć umiejętnych rąk do pracy i stworzyć jak najliczniejsze kadry dobrych i dzielnych rzemieślników i pracowników przemysłowych. W tym celu przede wszystkim baczniejszą uwagę trzeba zwrócić na sprawę szkolenia i kształcenia uczniów rzemieślniczych. Rozważmy więc najpierw, kiedy należy przyjmować nowych uczniów na naukę praktyczną do warsztatów.

Jest to zagadnienie nader ważne, jeżeli chodzi o całokształt nauki, o równoczesne ukończenie nauki praktycznej w warsztacie i nauki teoretycznej w szkole dokształcającej zawodowej. Obecnie około 90% uczniów kończy naukę w warsztatach na 1 kwietnia a rok szkolny kończy się dopiero w czerwcu. Ten anormalny stan rzeczy zaprowadzony przez okupanta, u którego rok szkolny rozpoczął się i kończył 1 kwietnia, trzeba zmienić jak najwcześniej i przystosować do warunków polskich.

Rok szkolny w polskiej szkole rozpoczyna się pierwszego września a kończy 30 czerwca. Należałoby więc zasadniczo nowych uczniów przyjmować w naukę do warsztatu w takim czasie, żeby uczeń na początek roku szkolnego, t.j. na 1 września, mógł rozpocząć pierwszy rok nauki w szkole dokształcającej zawodowej. Najodpowiedniejszym czasem do przyjmowania nowych uczniów byłyby miesiące letnie — czerwiec i lipiec, w każdym razie nie wcześniej niż w maju a nie później niż we wrześniu.

Drugim ważnym warunkiem równoległego ukończenia nauki praktycznej w warsztacie i nauki teoretycznej w szkole jest natychmiastowe i obowiązkowe zgłoszenie ucznia do

szkoły dokształcającej zawodowej po przyjęciu go do warsztatu. Wtenczas uczeń przyjęty np. w czerwcu na naukę do warsztatu, zgłoszony natychmiast do szkoły dokształcającej zawodowej, rozpocznie we wrześniu pierwszy rok nauki teoretycznej. W czerwcu następnego roku, ukończy pierwszy rok nauki praktycznej, ukończy zarazem pierwszą klasę w szkole dokształcającej zawodowej. Tak samo będzie w drugim roku nauki, a w trzecim roku, po ukończeniu klasy trzeciej i złożeniu w czerwcu egzaminu teoretycznego w szkole dokształcającej zawodowej, będzie uczeń, ukończywszy równoległe naukę praktyczną w warsztacie, mógł zdawać egzamin czeladniczy w Izbie Rzemieślniczej.

Prawo przemysłowe wymaga od każdego mistrza i pracodawcy, żeby on, przyjmawszy ucznia do warsztatu i biorąc na siebie odpowiedzialność za wykształcenie go na dobrego rzemieślnika, dał mu również możliwość do składowania egzaminu czeladniczego. A żeby ten obowiązek swój spełnić, należałoby zastosować się do powyższych wskazań, przez co uniknąć można wielu nieporozumień a nawet zatargów z uczniem i jego rodzicami, powstałych na tle nierównoczesnego ukończenia nauki praktycznej w warsztacie i teoretycznej w szkole dokształcającej, bo taki stan rzeczy utrudnia składanie egzaminów czeladniczych. Większą korzyścią będzie dla samego ucznia, dla jego rodziców, dla warsztatu i całego społeczeństwa, jeżeli uczeń raczej wcześniej ukończy naukę w szkole dokształcającej zawodowej a koniecznie już ukończyć powinien ją równocześnie.

Zdajmy w myśl podanych wyżej wskazówek do wytworzenia jak najliczniejszych dobrze wyszkolonych zastępów, potrzebnych nam do odbudowy kraju rzemieślników.

Ogłaszajcie się  
w „Rzemieślniku Pomorskim“!

# Działalność rzemiosła

## Walne zebranie Cechu Krawieckiego w Bydgoszczy

Walne zgromadzenie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego w Bydgoszczy odbyło się we wtorek, dnia 19 marca br. w sali Rzeźni Miejskiej przy udziale 193 członków Cechu.

Przewodniczył zebraniu kol. August Jankowski — podstarszy Cechu, sekretarzował ob. Święcichowski. Przewodniczący po powitaniu zebranych i przedstawiciela prasy — stwierdził, że przedstawiciele władzy nadzorczej nie są obecni.

Ustalono porządek obrad, po czym przez powstanie z miejsc zebrani uczcili pamięć zmarłych członków Cechu: śp. Franciszka Podemskiego i śp. Bolesława Gizińskiego.

Nastąpiło odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, który został jednogłośnie przyjęty.

W komunikatach przewodniczący odczytuje pismo Komitetu wystawowego, wystawy przemysłowo-rzemieślniczej. W tym miejscu przewodniczący wita w tej chwili przybyłego dyrektora Izby Rzemieślniczej, ob. Barcziszewskiego.

Między innymi przewodniczący zawiadamia, że kwota 2.186 zł zebrana na ostatnim zebraniu jako zapomoga dla członka Nowaczyka, została temu wręczona. Poza tym dziękuje wdowa po członku śp. Gizińskim za zbraną kwotę zł 2.895.

Przewodniczący ogłasza, że następne zebranie będzie zebraniem nadzwyczajnym walnym i odbędzie się w dniu 11 czerwca 1946 r. o godzinie 9 w sali Rzeźni Miejskiej.

Następnie przewodniczący komunikuje, że w dniu 17. 3. 1946 r. odbył się zjazd wojewódzki rzemiosła włókienniczych w Łodzi. Na zjazd ten delegowany był kol. ob. Słagowski, który złożył sprawozdanie z tego zjazdu. Ze sprawozdania wynika, że zjazd był organizacyjny i sprawy specjalne dotyczące krawców nie były objęte obradami.

Sprawę cen sztywnych referuje ob. kol. W. Kuczma, przedstawiając niesprawiedliwy podział asygnat i krzywdy, jakie ponosi rzemiosło krawieckie, odstawiając pracę po cenach sztywnych częstokroć dla lepiej zarabiających obywateli innych kategorii. W toku referatu wchodzi na salę zebrani w zastępstwie naczelnika Wojew. Wydziału Przemysłowego ob. Starzonek i ob. Dąbek, których przewodniczący powitał. W toku dyskusji zabierają głos ob. Wieteckie, Pchafek i inni.

Po obszernej dyskusji Walne Zgromadzenie powzięło następującą rezolucję:

W miesiącu listopadzie 45 r. zawarta umowa z Wojew. Wydziałem Przemysłowym z jednej strony a zarządem Cechu naszego z drugiej strony, akceptowana przez zebranie członków Cechu w dniu 4. 12. 45 r. z trzymiesięcznym czasem trwania jej, upływa z dniem 31. 3. 1946 r.

Doświadczeni krzywdą, jaką wyrządzono krawcom bydgoskim przez honorowanie asygnat wystawionych na obywateli lepiej zarabiających od przeciętnego krawca i nie otrzymując odpowiedniego ekwiwalentu za wykonane prace, Walne Zgromadzenie ustanowiło wybór Komisji w składzie 15 osób, która winna rozpatrzyć sprawę. Walne Zebranie zastrzegło sobie zatwierdzenie wniosków komisji.

Do komisji weszli: 1) Malinowski Piotr, 2) Jakubowski Ludwik, 3) Wilczewski Jan, 4) Caliński Ignacy, 5) Kozłowski Stanisław, 6) Kuczma Wiktor, 7) Wieteckie Franciszek, 8) Pchafek Franciszek, 9) Woźniak Andrzej, 10) Dudziak Franciszek, 11) Steffe Karol, 12) Nosiński Bolesław, 13) Jasiński Bolesław, 14) Chwalisz Jan, 15) Paczkowski Wacław.

Budżet za rok 1946 r. referuje ob. W. Kuczma, w sumie globalnej 138.730 zł w dochodach i rozchodach.

Wysokość składek wynosi zgodnie z uchwalonym budżetem za wpisowe członków 50 zł, składki miesięczne członków 25 zł, składki miesięczne od czeladników 10 zł, składki miesięczne od uczni i podr. 5 zł. Za umowy uczniowskie 100 zł. Grzywny za nieobecność na zebraniu 125 zł.

Z kolei zdaje obszernie sprawozdanie z działalności całego zarządu za rok 1945 były starszy cechu kol. W. Kuczma. W imieniu komisji rewizyjnej kol. Jettka przytacza sprawozdanie z przeprowadzonej w dniu 12. 3. 46 r. rewizji kasy i wnosi o udzielenie pokwitowania zarządowi, które jednogłośnie uchwalono.

Kol. Ziółkowski Józef w imieniu komisji maiki proponuje na starszego cechu dotychczasowego starszego W. Kuczme, co zebranie entuzjastycznie przyjmuje do wiadomości. Na podstarszych proponuje kol. Jankowskiego Augusta i na 2-go podstarszego koleżankę Bojarską Marię.

Po 10-cio minutowej przerwie przewodniczący otwiera na nowo zebranie. Na starszego cechu propozycja jest jednomyślna, mianowicie: kol. Kuczma Wiktor, kontrkandydów zebranie nie wysuwa. Kol. Kuczma oświadcza, że wyboru nie przyjmuje.

W toku dyskusji wpłynęła rezolucja kol. Wieteckiego Fr. następującej treści:

„Ponieważ jednogłośnie postawiono kandydaturę W. Kuczmy na starszego Cechu, inne kandydatury nie wpłynęły, a W. Kuczma oświadcza, że urzędu nie przyjmuje, zebranie uchwała odłożenie wyboru starszego cechu do następnego Walnego Zebrania, które ma się odbyć 11 czerwca br.”

Na ławników zarządu za zgodą wszystkich obecnych wybrano przez akklamację: Bolesława Nosińskiego, Franciszka Wieteckiego. Na zastępców ławników: Spychalską Wandę, Steffe Karola, Bednarka Jana. W skład komisji rewizyjnej wybrano: Jasińskiego Bolesława, Jettkę Leona, Bukowskiego Antoniego. W skład sądu polubownego wybrano: wicedyrektora Izby Rzemieślniczej Józefa Werno jako superarbitra, a jako ławników: Nosińskiego Bol., Kowalczyka Ign. Na zastępców: superarbitra W. Kuczme, ławników: Woźniaka Andrzeja i Janiszewskiego Walentego.

Na wniosek zarządu Walne Zebranie mianowało jako członków honorowych: Jana Janickiego, Pawła Zbielskiego i Helenę Woźnińską.

### Zebranie Cechu Fotografów w Toruniu

Toruń. W dniu 3 ub. m. odbyło się w lokalach Izby Rzemieślniczej walne zebranie cechu fotografów przy udziale 35 członków. Zebranie zagaił starszy cechu, ob. Stanisław Kaczmarek, witając wszystkich obecnych i przedstawicieli Izby Rzemieślniczej ob. wicedyrektora Cieszyńskiego i ob. Grubeckiego. Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć tych kolegów, którzy stracili życie podczas okupacji.

Po sprawdzeniu obecnych, przedstawił starszy cechu działalność dotychczasowego zarządu i odczytał protokoły poprzednich zebrani.

Z kolei referat o całokształcie rzemiosła na Pomorzu wygłosił ob. wicedyrektor Cieszyński, podkreślając straty w rzemiosle, spowodowane przez okupanta i zalecając wyteżoną pracę organizacyjną, by podnieść jakość i ilość warsztatów rzemieślniczych. Referent omówił także sprawy uczniowskie i podatkowe.

Na czas wyboru nowego zarządu przewodniczył zebraniu ob. wicedyrektor Cieszyński.

Starszym cechu większością głosów wybrany został ob. E. Kaczmarek, podstarszym ob. Wł. Jedynak. Członkami zarządu zostali ob. ob.: A. Czarniecki, Węgorski, obaj z Torunia, E. Malicki — Grudziądz, Kuligowski — Włocławek i Michalak — Inowrocław. Na zastępców wybrano ob. Makaruka z Torunia i Stypułę z Chełmna.

Składki uchwalono w wysokości 50 zł od zakładu, a budżet na rok 1946 zamyka się sumą 30.000 zł.

Po dłuższej dyskusji ustalono następujące ceny zdjąć:

3 szt. do legitymacji — 100 zł, 6 szt. — 120 zł

3 szt. do legitymacji szkolnej — 80 zł

wizytowe 3 szt. — 150 zł, 6 szt. — 200 zł

portfeli 3 szt. — 250 zł, 6 szt. — 300 zł.

## Obrady Cechu Cukierników w Bydgoszczy

W lokalu Izby Rzemieślniczej odbyło się roczne walne zebranie Cechu Cukierniczego w Bydgoszczy. Obradom przewodniczył senior bydgoskiego rzemiosła cukierniczego Ganasiński mając jako ławników ob. ob. Łężyka z Inowrocławia i Makulskiego. Ze sprawozdania ustępującego zarządu okazuje się, że Cech Cukierniczy, mimo licznych trudności, rozwija się pomyślnie, a nawet zebrać potrafił ponad 35.000 zł na zakup nowego sztan-daru cechowego. W okresie okupacji zamordowani zostali długoletni starszy cechu śp. Bandurski oraz dwaj inni cukiernicy bydgoscy. Wdowy po ofiarach terroru hitlerowskiego korzystają ze stałej opieki i pomocy cechu.

Po udzieleniu zarządowi pokwitowania dokonano wyboru nowych władz cechowych. Starszym Cechu pozostał ob. Skonieczny, podstarszym ob. Hass, sekretarzem ob. Siudziński, skarbnikiem ob. Kalas, a członkami zarządu ob. ob. Prus, Makulski i Bagaziński z Inowrocławia. Komisję rewizyjną tworzą ob. ob. Jakubowski, Lazurowicz i Wróbel, sąd polubowny — Szczygielski, Zieliński i Burzyński. Komisję egzaminacyjną dla pomocników w zawodzie cukierniczym tworzą poza starszym Cechu ob. ob. Prus, Jan Ruszkowski i Wiśniewski.

W wolnych głosach stwierdzono, że zasięg Cechu Cukierniczego w Bydgoszczy obejmuje powiaty: Szubin, Inowrocław, Wyrzysk, Chojnice, Tuchola, Świecie, Sępólno i Czersk. Podano dalej do wiadomości, że z dniem dzisiejszym obowiązuje dekret rządowy, zakazujący wypieku pieczywa i sprzedaży ciastek oraz wszelkiego rodzaju pieczywa luksusowego przez 4 dni w tygodniu. Ciastka sprzedawać wolno tylko w soboty, niedziele i poniedziałki. Postanowiono zwrócić się do władz, by z okazji uroczystości 600-lecia miasta zastosowano w drodze wyjątku pewne ulgi.

Przed zamknięciem obrad z inicjatywy ob. Siudzińskiego zebrano 2.901 zł na pomoc szkolną dla biednych dzieci.

### Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy

zawiadania wszystkie Cechy Rzemieślnicze jak i poszczególnych samodzielnych rzemieślników, że z dniem 1 kwietnia 1946 r. uruchamia w gmachu Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej 32, II piętro specjalny „Wydział Księgowości dla Rzemiosła”, którego zadaniem będzie odciążać ogół rzemiosła od prac nad księgami handlowymi, bilansami, sprawami podatkowymi i ubezpieczeń społecznych, oraz od innych prac nie związanych z pracą zawodową, za stosunkowo niską opłatą. Należy więc korzystać z powyższej placówki najszerszym kołom rzemieślniczym, która utworzona zostaje dla wygody i w interesie ogółu rzemiosła.

## Piękna uroczystość Cechu Ślusarzy Samochodowych w Bydgoszczy

W świetlicy warsztatów samochodowych ob. Fr. Lewandowskiego przy ul. Podolskiej 25 w Bydgoszczy odbyła się w dniu 16.3. b. r. piękna uroczystość zakończenia kursów przygotowawczych do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego w zawodzie ślusarstwa samochodowego.

Kursy te trwały 6 tygodni i zorganizowane zostały przez Cech Ślusarzy Samochodowych. Wykłady, dzięki uprzejmości ob. Franciszka Lewandowskiego, odbywały się w świetlicy jego warsztatów samochodowych, przy czym ob. Fr. Lewandowski ofiarował zarówno lokal, jak i światło i opał — bezpłatnie.

Wykładowcami byli: ob. Jasikiewicz, ob. Wiktor Lewandowski, ob. Maks. Berdych, ob. Fr. Wojdziak i ob. Alojzy Laude — mistrzowie w rzemiośle ślusarsko-samochodowym.

Uroczystość zakończenia kursów zapoczątkowana została o godz. 17 rozdaniem świadectw ukończenia kursów dla czeladników.

Wręczenia świadectw dokonał ob. Wiktor Lewandowski po odpowiednim, serdecznym przemówieniu. Na kurs uczęszczało 35 uczni. Prymusem był ob. Antoni Gutowski. Przedmiotami wykładów były: technologia, materiałoznawstwo, rachunki zawodowe i korespondencja zawodowa.

### Walne zebranie Cechu Ślusarzy w Bydgoszczy

Dnia 30 marca br. odbyło się w sali posiedzeń Domu Rzemieślniczego roczne walne zebranie Cechu Ślusarzy.

Przewodniczył Starszy Cechu Lubomski Józef. Nasamprzód przyjętych zostało 3 nowych członków i to

Zaremba Łucjan z Koronowa,  
Wachowiak Stefan i  
Kolański Zygmunt z Bydgoszczy.

Z podanych komunikatów najbardziej zainteresowała i żywo omawiana została wystawa rzemieślnicza.

Postanowienie już dawno powzięte, aby Cech również brał udział w wystawie, ma być przerzucone na tory realne. W szczególności zaapelowano do członków samostannie prowadzących warsztaty, aby w ramach Cechu również brali udział w tej wystawie.

W tym celu wybrana została specjalna komisja, do której weszli:

a) Koszeniuk Aleksander,  
b) Szalkowski Władysław,  
c) Popielewski.

Z kolei Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności na okres od oswobodzenia Bydgoszczy do 31 grudnia 1945 r.

Zabezpieczenie warsztatów bezpośrednio po oswobodzeniu było jedynym i najważniejszym zadaniem Zarządu.

Zarząd zajmował się obsadzeniem warsztatów porzuconych i opuszczonych przez fachowców, a dalej zdobyciem surowca. Niestety wiele warsztatów, szczególnie poniemieckich, kierowanych bardzo umiejętnie przez fachowców, mimo, że wykazano dużo inicjatywy, musiały przejść bądź to do Zjednoczenia, lub przeszły w ręce spółdzielni wzgl. zostały upaństwowione.

Z dalszego sprawozdania wynika, że egzaminów przeprowadzono:

mistrzowskich 99,  
czeladniczych 160,

zaś uczni zarejestrowanych jest 192.

Cech brał udział we wszystkich imprezach, uroczystościach i obchodach politycznych,

Te same przedmioty były również wykładane na kursie mistrzowskim z dodatkiem rysunków zawodowych. Zakończenie kursu dla kandydatów na mistrzów odbyło się o godz. 18. Uroczystość zagalil starszy cech ob. Wiktor Lewandowski, witając prezesa Izby Rzemieślniczej ob. Godka, dyrektorów Izby ob. Barciszewskiego i ob. Werno, ob. mec. Cielucha, oraz przedstawiciela redakcji „Rzemieślnika Pomorskiego“ ob. red. Kołodziejczyka. Następnie ob. W. Lewandowski dokonał wręczenia świadectw 14 uczestnikom kursów. Prymusem kursu był ob. Maks. Wekwerth.

W serdecznych słowach przemówili do zebranych kandydatów na mistrzów ob. ob.: prezes Godek, dyr. Barciszewski, dyr. Werno, red. Kołodziejczyk, A. Lauda, Berdych, im. kursistów — Wekwerth, dawniejszy starszy cech Jasikiewicz, przedwojenny syndyk Izby Rzemieślniczej mec. Cieluch oraz st. cech Wiktor Lewandowski. Wszyscy mówcy podkreślili piękną inicjatywę Cechu w celu podniesienia fachowości w rzemiośle jak również obywatelskie stanowisko ob. Fr. Lewandowskiego, który umożliwił odbycie kursów. Wyrażono życzenie, by wszyscy kandydaci złożyli celująco egzamin mistrzowski w zawodzie, który tak jest obecnie potrzebny dla podniesienia motoryzacji.

społecznych i zawodowych. Cech odprowadził na wieczny odpoczynek Mottawskiego Stanisława.

Liczba członków wynosi 110 i jednego honorowego członka.

Dochód z roku sprawozdawczego wynosi 13 785,—, a rozchód 6137,—, zatem stan majątkowy per 31 grudnia 1945 wykazany został na sumę 7658,— zł. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi jednogłośnie absolutorium.

Budżet na rok 1946 uchwalony został w wysokości 27 000,— zł po stronie dochodów i rozchodów, przy czym należy podkreślić że poważna część rozchodu stanowi pomoc dla szkolnictwa i oświaty zawodowej.

W miejsce ustępujących dwóch członków Zarządu wybrani zostali obywatele Woliński ponownie i Koszeniuk.

Komisję Rewizyjną stanowią: Kłosowski, Niedbalski, Krzymień.

Do Sądu Polubownego weszli Stomiński (członek honorowy), Koszeniuk, Mottawski.

Na poczet sztandarowy zgłosili się: Placzkowski, Nowaczyński, Kłosowski, Niedbalski.

W wolnych głosach poruszona została sprawa kart żywnościowych. Zebrani stwierdzili z wielkim ubolewaniem, iż przydzielanie im kart żywnościowych kategorii III jest wielką krzywdą dla rzemieślnika. Wszak pracuje on ciężko i nieraz ponad normę czasu, a zarobki jego — zwłaszcza czeladnika — w niektórych wypadkach nawet nie dorównują zarobkom rzemieślnika, a nawet robotnika w warsztatach upaństwowionych.

Wszyscy jesteśmy równymi Polakami i mamy równe zasługi — zaznaczył mówca. Pracujemy dla odbudowy kraju i mamy równe prawa do żądania kart żywnościowych I kategorii.

Mówcy, obywatele Woliński i Barche, proszą Zarząd o wystąpienie w tej sprawie do kompetentnych władz.

Zapoznano jeszcze zebranych z instrukcją Ministerstwa, wydaną w przedmiocie planowania inwestycji.

Na tym zakończono zebranie hasłem: „Cześć rzemiosłu!”.

## Rzemiosło powiatu nieszawskiego organizuje się

Na zebranie rzemiosł zwołane w dniu 27 stycznia 1946 r. w Aleksandrowie Kuj. przybyło 242 rzemieślników z powiatu nieszawskiego. Przewodniczył prezes Pow. Biura Zw. Cechów ob. Pytlewicz, a sekretarzował ob. Wincenty Ostrowski. Po omówieniu spraw bieżących oraz zapoznaniu się z całym szeregiem okólników, wydanych przez Izbę Rzemieślniczą w Bydgoszczy, powzięta została uchwała zawiązania wzgl. powołania do życia następujących cechów:

fryzjerów, piekarzy, rzeźników, szewców, krawców, kowali, kołodziej, ślusarzy i budownictwa, w skład którego wchodzi murarze, cieśle, stolarze, zdurni i dekarze.

Niektóre cechy istnieją już od 1.5.1939, co do nich następuje wznowienie działalności. (JW.)

### Cech kapeluszniczy weźmie udział w wystawie z okazji 600-lecia m. Bydgoszczy

W sali Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy odbyło się zebranie Cechu Kapeluszniczego, przy zbyt małej, niestety, frekwencji zrzeszonych członków. Przewodniczył zebraniu p. Szymankiewicz, który po zagajeniu powitał w imieniu Cechu nowe mistrzynie pp.: Przybylska, Matyszkiewiczowa, Biecka, Muchowa i Andrzejewska.

Sprawa udziału w wystawie w związku z 600-leciem m. Bydgoszczy wywołała dyskusję, w wyniku której wyłoniono komisję w osobach pp.: Gołębiowskiej, Matyszkiewiczowej, Kwarczekiej i Andrzejewskiej, których zadaniem będzie szczegółowe opracowanie planu udziału w wystawie. W dalszym ciągu porządku dziennego znalazła się sprawa składek, które postanowiono na przyszłym walnym zebraniu podnieść do 25 zł dla mistrzów. Czeladnicy będą płacić miesięcznie 15, a uczniowie 5 zł.

W wolnych wnioskach zaprojektowano zwoływanie miesięcznych pogawędek fachowych i wzmoczenie czujności i walki z nieuczelnymi, pracującymi bez licencji chałupnikami. Na zebraniu była obecna starsza cech p. Wystańska.

### KOMUNIKAT

#### Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego w Bydgoszczy

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego w Bydgoszczy odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 kwietnia b. r. o godz. 9-tej przed poł. w sali Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy.

Gdyby powyższe zebranie dla braku dostatecznej ilości członków w myśl § 20 nie było prawomocne do powzięcia prawomocnych uchwał, odbędzie się w godzinę później, t. j. o godz. 10-tej następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek obrad jest następujący:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawa cen sztywnych.
4. Uzupełniająca wybory do zarządu:
  - a) starszego cech,
  - b) II podstarszego cech
5. Sprawa Wystawy.
6. Sprawa kasy pogrzbowej.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

Zarząd:  
(—) A. Jankowski,  
I podstarszy Cechu.

# Słodki sen i smaczny chleb

Miasto śpi. Po deptaku od czasu do czasu przesunie się „zapijaczona buzia“ z „laciua“ na ustach, to „ciężko pracujący osobnik“.

Już świta. Na niebie błednie czoło księżycy... W głębi podwórza widać w białym stroju, w czapce tego samego koloru pracownika warsztatu piekarskiego. Spogląda na twarz księżycy, to znów na iskry wydobywające się z paleniska, to znów na zalanego przechodnia, powracającego z nocnej wyprawy.

Spracowane mięśnie pragną wypoczynku. Wreszcie po upływie nieprzespanej nocy, rzuca się piekarzyk na skrzynię, czy na ulubiony swój gorący piec, by smacznie zasnąć.

Nikt z nas nie zdaje sobie sprawy, jaką wartość przedstawia sen dla człowieka pracującego, sen wykorzystany przed północą. Cóż znaczy spanie w jasny dzień? Nigdy nie będzie ono tak pożyteczne, jak pełnowartościowy wypoczynek przed północą.

Lekarze twierdzą, że dwie godziny snu po północy, dają taki wypoczynek, taką przedstawiają wartość, jak jedna godzina snu przed 24-tą. Mają rację. Błede lica piekarzy potwierdzają w całej rozciągłości tę prawdę. Niektórzy zwalają winę na brak promieni słonecznych, które tak często barwią twarze innych pracowników. Jest to nikła część prawdy. Reszta uzupełnia sen, a w związku z tym prawidłowa przemiana materii. Pracownicy ci od szeregu wieków padają ofiarą złych nawyków społeczeństwa, słabej opieki prawnej oraz braku odpowiednich przepisów ustawodawczych.

I tak w epoce wybujałej kultury większość naszych gospodyń kupuje wczesnym rankiem gorący chleb. „Tylko żeby był chrupiący i jeszcze ciepły“. Rzemiosło piekarskie szuka zbytu swego pieczywa. Nic dziwnego, że konsumenci w ten sposób zmuszają warsztaty piekarskie do wypieku chleba w nocy, by zadowolić owczy pęd naszych odbiorców.

Jaka wartość przedstawia gorący chleb? Zanim odpowiemy na to pytanie analizujemy w pierw wartość chleba w drugim dniu jego wypieku. Jest to chleb świeży, miękki, skórce posiada elastyczność, w smaku słodki. Dziwna rzecz, dlaczego słodki? Przecież nikt nie wkłada cukru do chleba, bo ten sam chleb konsumowany w stanie gorącym, słodczy nie posiada, a przynajmniej zmniejszy nasze smaku tego zauważyć nie potrafia. Tak, to zupełna prawda. W chlebie jest duża zawartość skrobi i to jest tajemnicą słodczy.

W jaki więc sposób do pieczywa dostają się skrobie i coż to jest? Zjawisko to ma miejsce w świecie przyrody. Skrobie tworzą się z bezwodnika węglowego i wody w zielonych częściach roślin, jako materiał zapasowy, potrzebny do wyżywienia młodej rośliny w tym czasie, kiedy kielkuje, kiedy zapuszcza korzenie do ziemi i wychyla drobne listki na świat, by przy pomocy prymitywnych części móc korzystać z dobroci gleby i powietrza.

Skrobie, krochmal i węglowodany są koniecznymi składnikami naszego pożywienia. Mają też szerokie zastosowanie w przemyśle do wytwarzania cukru, alkoholu, piwa, drożdży itp.

Zachodzi konieczność wykorzystania zawartości skrobi w chlebie. Zagadnienie to interesuje wszystkich ludzi, po-

nieważ spożywają chleb codziennie i pragną mieć z niego największą korzyść. Człowiek w ustach posiada gruczoły, które wydzielają z siebie wraz z śliną tak zwaną ptialinę. Ptialina organicznie łączy się ze skrobiem, zawartym w chlebie, przetwarzając skrobia w cukier. Jest to częściowa przemiana materii. Na tym polega tajemnica słodczy chleba.

**Pieczywo należy spożywać przynajmniej po drugim dniu jego wypieku, by w ten sposób zmusić nasze gruczoły ślinowe do wydzielania ptialiny, która z kolei dla naszego dobra przetworzy skrobia w cukier i ułatwi dalsze trawienie w żołądku.**

Przypomnieć należy o zawartości węgla w skórce chlebowej.

Wspominany węgiel ma dla organizmu ludzkiego ogromne znaczenie. Przy pominają się humorystyczne obrazki z życia wojskowego podczas działań wojennych, jak to sprytni żołnierze wykorzystywali skórki chlebowe nie dlatego, że brakowało wyżywienia, lecz w tym celu, by zdobyć dla organizmu większą dawkę węgla. Świeża i jeszcze ciepła skórka od chleba nie można dobrze w

zębach zmiążyć, dlatego w drobnych częściach przedstawia się do żołądka niewykorzystana.

Łatwo więc odgadnąć, kto zyskuje, a kto traci. Traci lub zyskuje tylko konsument. Po odpowiednim wyborze ma smaczny, łatwostrawny i pożyteczny posiłek.

Natomiast konsumowane gorące pieczywo nie powoduje wydzielania śliny, bo jest dość wilgotne by przechodzić przez przelyk do żołądka. Skoro więc gruczoły nie wydzielają śliny, nie ma w ustach i ptialiny, wreszcie nie może nastąpić przemiana skrobi na cukier. Tak konsumowany chleb jest w smaku słony.

Jakie znartwienie mają nasze gospodzie z gorącym pieczywem, wiemy dokładnie. Narzekają na noże, na piekarsza, na rolnika itd. Dzieci cierpią na nienormalne trawienie, na częste bóleci żołądka i na brak apetytu do jedzenia...

Kłopotu z tym nielada, bo często w aptekach brak lekarstwa, to znów opieka społeczna zawiniła itd. Wśród malkontentów utarło się przekonanie, że wszystkiemu winna jest „aprowizacja“. Co ma piernik do wiatraka?

W całej rozciągłości winę ponoszą li tylko sami konsumenci.

Feliks Jabłoński.

## Unormowanie obrotu mięsem i wyrobami wędliniarskimi

W nr 4 „Dziennika Świadczeń Rzeczowych“ ukazało się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 9 b. m. w sprawie unormowania obrotu mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi oraz znormalizowanego wyrobu wędlin i innych wyrobów wędliniarskich. Na podstawie przepisów tego rozporządzenia handel mięsem może się odbywać wyłącznie w halach mięsnych, sklepach rzeźniczych, sklepach z mięsem końskim lub w tanich jatkach. Wyrób wędlin oraz innych wyrobów wędliniarskich, przeznaczonych do sprzedaży lub innego obrotu dla spożycia, odbywać się może w wytwórniach wędliniarskich lub wytwórniach przetworów mięsnych. Wyroby te muszą być zaopatrzone we własne plomby firmowe wytwórcy, niezależnie od tego, czy stanowią własny wyrób, czy też obcy. Na żądanie władz administracyjnych i właściwych organów kontrolnych dozoru nad artykułami żywnościowymi sprzedawcy są obowiązani wykazać się dowodami zakupu i pochodzenia posiadanych wędlin oraz innych wyrobów wędliniarskich.

W okresie przejściowym zabroniony jest wyrób i obrót następującymi rodzajami wędlin: kielbasa serbska, moskiewska, tyrolska, litewska, królewska, węgierska, krakowska, sucha, jałowcowa, krajana sucha i surowa, wiejska sucha, kielbaski-dwudziestki, dziesiątki i piątki, rolada ozorowa z prosięcia, francuska, ryjkowa i figowa; salami włoskie, węgierskie i niemieckie, połędwica łososiowa, słonina węgierska, boczek faszerowany, schab pieczony i zylc. Dozwolony jest natomiast wyrób i sprzedaż następujących wędlin: kielbasa popularna o zawartości 70% wieprzowiny chudej, 5% tłuszczu i 25% wołowiny; kielbasa zwyczajna o zawartości 65% wieprzowiny chudej, 25% tłuszczu i 10% wołowiny; kielbasa krakowska o zawartości 90% wieprzowiny chudej, 5% tłuszczu i 5% wołowiny; kielbasa serdelowa o zawartości 55% wieprzowiny chudej, 30% tłuszczu i 15% wołowiny; metka o zawartości 90% wieprzowiny chudej, 5% tłuszczu i 5% wołowiny, kiszka kaszana, salceson włoski i krwisty, boczek wędzony, słonina wędzona, szynki i połędwica.

Obrót mięsem, dziczyzną, bitym płacławem oraz wszelkiego rodzaju wyrobami wędliniarskimi w handlu okrężnym, na drogach, ulicach, podwórzach, po domach i lokalach publicznych oraz prywatnych, na targowiskach, rynkach, straganach i w kioskach ulicznych jest zakazany.

Winni naruszenia przepisów powyższego rozporządzenia podlegają karze aresztu do 6 miesięcy i grzywny do 500 000 zł lub jedną z tych kar, natomiast wymienione towary, znajdujące się w nielegalnym obrocie, ulegają konfiskacie. Skonfiskowane w ten sposób mięso i wędliny będą przeznaczone na wyżywienie reglamentowane ludności. Orzeczenie karne władzy administracyjnej będzie ogłoszone na koszt ukaranego w pismach i wywieszzone na drzwiach wejściowych i oknie wystawowym przedsiębiorstwa.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 20 marca 1946 r.

### KOMUNIKAT

Zarząd Cechu Fotograficznego w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 15. 4. br. odbędzie się o godz. 18,30 w sali Domu Rzemieślniczego w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 32 walne zgromadzenie członków z następującym porządkiem obrad:

- 1) zagajenie i wybór przewodniczącego walnego zebrania,
- 2) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej,
- 3) dyskusja nad sprawozdaniem,
- 4) wybór nowego zarządu,
- 5) wnioski do uchwał,
- 6) wolne wnioski i zakończenie.

W razie nieprzybycia potrzebnej ilości do odbycia zgromadzenia, odbędzie się w tym samym dniu o godz. 19-tej następne zebranie bez względu na liczbę obecnych członków.

Za zarząd:

Tokarzowski - Karaszewicz  
starszy cech.

# Przekrój z kraju i ze świata

## ostatnie wiadomości

— W odpowiedzi na mowę Churchilla Generalissimus Stalin udzielił wywiadu korespondentowi „Prawdy”. Na zapytanie, jak ocenia ostatnią mowę b. premiera Anglii, generalissimus Stalin oświadczył, że uważa ją za niebezpieczną akcję, obliczoną na utrudnienie współpracy między mocarstwami. Jeśli chodzi o wystąpienie Churchilla i jego zastrzeżenia co do zachodnich granic Polski, to generalissimus Stalin przypomniał, że granice te zostały zatwierdzone na konferencji trzech ministrów w Berlinie na podstawie życzeń Polski. Granice te postanowił nie tylko Związek Radziecki, ale Anglia i Ameryka.

— Wojska polskie we Włoszech, Anglii i Niemczech w ilości 200 tysięcy zostaną — na podstawie rozmów między Bevinem i gen. Andersem zdemobilizowane w ciągu 2 najbliższych miesięcy. Rząd polski dał niezbędne gwarancje dla powracających do kraju polskich wojskowych.

— Do Warszawy przybył premier Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej marszałek Broz-Tito. Powitanie marszałka Tito miało charakter niezwykle serdeczny i stało się manifestacją przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

— Na procesie w Norymberdze bardzo prowokacyjnie zeznawał Goering. Przyznał on, iż nakazał aresztowanie tysięcy przeciwników politycznych i że ciąży na nim odpowiedzialność za utworzenie pierwszych obozów koncentracyjnych.

— Następcą Lehmana na stanowisku naczelnego dyrektora UNRRA został b. prezydent Ameryki, Hoover. Zawezwał on społeczeństwo amerykańskie do jak najdalej idących oszczędności żywnościowych, gdyż w ostatnich czterech miesiącach przed żniwami w 20 państwach 500 milionów ludzi dotkniętych będzie klęską głodową, o ile Ameryka nie pośpieszy im z pomocą.

— W Poznaniu odbył się dwudniowy kongres dziennikarzy Ziemi Zachodnich. Na kongresie tym omawiano szereg spraw dotyczących zagospodarowania ziem odzyskanych.

— Były „generalny gubernator” Hans Frank wybiła się obecnie na procesie w Norymberdze i udaje wielkiego przyjaciela Polaków. Twierdzi on teraz, że zawsze brał Polaków w obronę przed Himmlerem i jego zaplecznikami. Jest nawet na tyle bezczelny, że udaje, jakoby o istnieniu Majdanka dowiedział się dopiero w 1944 r. i to z prasy zagranicznej.

— Marszałek Tito został na wspaniałej uroczystości w Belwederze udekorowany przez prezydenta K. R. N. ob. Bieruta najwyższym polskim odznaczeniem — orderem Virtuti Militari I klasy.

— W Londynie odbyła się wielka demonstracja, której uczestnicy domagali się wysiedlenia wszystkich Niemców, przebywających na terenie W. Brytanii. Policja z trudem rozproszyła demonstrantów.

— Wielką aferę walutową wykryto w Krakowie. Aresztowano dyr. Państw. Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, który w chwili aresztowania miał przy sobie 1 miliard złotych.

— Przewodniczący Trybunału w Norymberdze zakazał Goeringowi wygłaszać przemówienia i tylko wolno mu odpowiadać na pytania „tak” lub „nie”. Zakaz ten powstał w związku z aroganckim i bezczelnym zachowaniem się Goeringa, który oświadczył m. in., że był i pozostał do dziś wierny Hitlerowi.

— Amerykańskie władze okupacyjne wydały zakaz żołnierzom amerykańskim zawierania małżeństw z Niemkami.

— Aresztowany komendant obozu w Oświęcimiu złożył zeznanie, że na rozkaz Himmlera miano w Oświęcimiu zagazować dwa miliony ludzi, przeważnie Żydów z Polski i Węgier.

— Nowy rząd Z. S. R. R. wybrano na posiedzeniu konstytucyjnym Rady Najwyższej ZSRR. Przewodniczącym prezydium rady został Mikołaj Szwerinik na miejsce Kalinina, który ustąpił ze względu na zły stan zdrowia. Przewodniczącym Rady Ministrów a zarazem ministrem obrony narodowej został generalissimus Stalin. W skład rządu weszło łącznie 50 osób. Postanowiono, że tytuł komisarza zostaje zastąpiony przez tytuł ministra.

— Pomiedzy Polską a Jugosławią zawarty został układ przyjaźni na lat 20.

— Ogłoszone zostały deklaracje rządów Polski i Wielkiej Brytanii w sprawie demobilizacji armii polskiej na zachodzie.

— Z demobilu armii angielskiej, amerykańskiej i kanadyjskiej Polska komisja techniczna zakupiła 1000 samochodów ciężarowych, 128 traktorów, 10 samolotów, 10 tys. węglarek itp. Na zakup tego sprzętu Stany Zjednoczone udzieliły Polsce kredytu towarowego w wysokości 50 milionów dolarów.

— Amerykańskie władze okupacyjne badają działalność niemieckiej partii demokratycznej, której ruchliwość jest podobna do partii narodowo-socjalistycznej w początkach jej istnienia.

— Na pograniczu Iranu toczą się walki pomiędzy perskimi oddziałami rządowymi a Kurdami, którzy rozpoczęli powstanie przeciwko rządowi perskiemu.

— Minister Byrnes oświadczył, że do sierpnia b. r. wszystkie obozy deportowanych w Niemczech będą zamknięte. M. in. wrócą do kraju wszyscy Polacy z Niemiec.

— Ambasador Polski w Waszyngtonie oświadczył, że Polska nie jest i nigdy nie zgodzi się na to, aby być satelitą jakiegokolwiek mocarstwa. Polska pragnie aliansu z Anglią zarówno jak i z Francją. Sieć polityki łączącej Polskę ze Związkiem Radzieckim i państwami Europy Zachodniej sprawia, że Rząd Polski przeciwny jest stworzeniu bloku zachodniego, gdyż pociągnęłoby to z drugiej strony za sobą utworzenie bloku wschodnio-europejskiego.

— Na posiedzeniu C. K. W. — P. P. S. ma być wniesiony projekt przeprowadzenia w Polsce referendum ludowego jeszcze przed wyborami. Referendum dotyczyłoby spraw reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu, stosunku do sojuszu z Rosją i sprawy jednoizbowości wzgl. dwuizbowości naszego parlamentu.

— W Sosnowcu wykryto wielkie nadużycia w T. Z. P. Straty sięgają kilku milionów złotych.

— Sprawa Persji była przedmiotem polemiki na posiedzeniu rady bezpieczeństwa w Nowym Jorku. Delegat Związku Radzieckiego, Gromyko, wniósł o odroczenie rozpatrzenia sprawy perskiej do dnia 10 kwietnia. Sprzeciwili się temu delegaci Ameryki i Anglii. W wyniku głosowania wniosek Związku Radzieckiego został odrzucony. Po ogłoszeniu wyniku Gromyko wraz z członkami delegacji radzieckiej opuścił salę obrad. Jak następnie oświadczył rzecznik rządu sowieckiego, delegacja radziecka wycofała się tylko na czas dyskusji w sprawie perskiej.

— Do Warszawy przybył były prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover. Przybycie Hoovera ma na celu zbadanie sytuacji żywnościowej w Polsce. (Jk.)

## Kursy czeladnicze i mistrzowskie

Zapisy na kursy przyjmuje sekretariat szkoły dokształcającej zawodowej przy ul. Konarskiego nr 2 od godz. 9 do 12.

Na kurs czeladniczy przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli praktykę w zawodzie do dnia 30 sierpnia 1945 roku a nie mają świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, oraz ukończyli 20 lat.

Na kurs mistrzowski przyjmuje się kandydatów, którzy posiadają egzamin czeladniczy i co najmniej 3-letnią praktykę w zawodzie w charakterze czeladnika.

Po ukończeniu kursu wydaje się zaświadczenia uprawniające do składania egzaminu.

## Cech blacharzy i instalatorów w Bydgoszczy obraduje

W dniu 20 marca br. odbyło się w sali posiedzeń Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej nr 32 zwyczajne miesięczne zebranie Cechu Blacharzy i Instalatorów w Bydgoszczy. Przewodnicztwo spoczywało w rękach honorowego starszego cechu, obywatela Konstantego Krawczaka.

Przedstawiciel Gazowni Miejskiej, ob. Ekerl zapoznał zebranych z nowymi zarządzeniami gazowni. Przedsiębiorca instalacyjny winien przed rozpoczęciem nowych prac instalacyjnych zawiadomić o tym gazownię, celem upewnienia się, czy gazownia jest w możności dostarczenia gazomierza, gdyż odczuwa się dotkliwy brak tychże. Dalej należy nabyć formularz (cena 10,— zł) potrzebny do wykonania szkicu. Wreszcie dowiedziano się, że gazownia nie będzie już wykonywała prac instalacyjnych i reperacyj, a raczej zlecać je będzie instalatorom, posiadającym koncesje.

W związku z tym zostaną zwolnieni uczniowie odbywający naukę w gazowni.

Cech jest proszony, aby dał możliwość tym uczniom dokończyć naukę w przedsiębiorstwach prywatnych.

Z kolei przedstawiciel dyrekcji wodociągów i kanalizacji ob. Kapturczak informował członków o tym, że przepisy przedwojenne nadal obowiązują, przy czym przytaczał najważniejsze, zaopatrząc je w komentarze.

Sprawę rozłączania większej opieki nad uczniami referował ob. Łukasik, przedstawiciel Miejskiego Komitetu Opieki nad Szkołami, i apelował do zebranych o zapisanie się na członków komitetu i zadeklarowanie odpowiedniej miesięcznej opłaty.

W rozumieniu tej akcji zebrani chętnie zapisywali się jako członkowie tego komitetu.

Wiceprezes Izby Rzemieślniczej ob. Fiolka podniósł sprawę emigracji na Ziemię Odzyskaną.

Podał mianowicie, że na Dolnym Śląsku istnieje możliwość osiedlenia się rzemieślników różnych branż, przy czym odwołuje się na szczególności podane w jego artykule w numerze 6 (10) „Rzemieślnika Pomorskiego”.

Cech powziął jeszcze cały szereg uchwał między innymi podwyższono wpisowe na 300,— zł oraz uchwalono zorganizowanie zjazdu wojewódzkiego.

Wreszcie omówiona została szeroko sprawa udziału w wystawie rzemieślniczej z okazji 600-lecia miasta Bydgoszczy. (JW)

# Artykuły włókiennicze i obuwie na kartki

Weszło w życie rozporządzenie Ministra Apropowizacji i Handlu z 13-go lutego r. b. wprowadzające z dniem 1 kwietnia r. b. na terenie całego Państwa karty odzieżowe dla posiadaczy kart żywnościowych I kategorii. Podstawą otrzymywania przydziałów odzieżowych i obuwia będzie karta odzieżowa, zawierająca określoną ilość punktów. Normy przydziałów są następujące: (na okres 1½ roku) wełny płaszczowej, ubraniowej, sukienkowej lub gotowych wyrobów z tego materiału w ilości 3 metrów = 42 punktów, (na okres 1 roku): a) bawełny lub artykułów bawełnianych w ilości 8 metrów przy pojedynczej szerokości 70 cm — 8 metrów = 56 punktów, b) wyrobów dziewiarsko-pończoszniczych w ilości 4 szt. = 46 punktów i c) obuwia skózanego 1 para = 30 punktów.

Osoby, które otrzymały obuwie bieżące, mają prawo otrzymać w następnym kwartale za 20 punktów artykuły bawełniane lub trykotażowe.

Jeżeli przydzielone towary nie wyczerpują ilości punktów podanych wyżej, posiadacz karty odzieżowej otrzyma na równoważność niewyzyskanej ilości punktów w następujących towarach:

Lista punktowa	punkty
tkaniny szerokości 70 cm	7
za każde następne 10 cm	1
koszule męskie z rękawami	21
koszule męskie bez rękawów	14
kalesony długie	10
kalesony krótkie	7
komplety damskie	21
koszule nocne męskie i damskie	21

ubrania, również robocze	35
suknie damskie	28
bluzki	10
spodnice	7
swetry	7
pończochy męskie i damskie	4
skarpetki	2
chustki na głowę	5
ręczniki	8
rękawiczki	1
chusteczki do nosa	1
szelki	1
koce	14

## Tkaniny i wyroby wełniane o zawartości wełny od 20—50½%

(pierwsza cyfra oznacza punkty wełniane, druga — punkty bawełniane lub dziewiarskie)

tkaniny	14	—
ubrania męskie i damskie	42	28
palta męskie i damskie	42	21
marynarki	21	21
spodnie	18	7
spodnice	14	—
suknie wełniane	28	—
swetry	—	14
skarpetki	—	4
pończochy	—	6
koce	28	—

Nie wymienione artykuły będą obliczane w punktach odpowiednio do zużytych na ich wyrób ilości materiałów i rodzaju włókna.

Dla tkanin czysto wełnianych będzie ustalona punktacja z chwilą przejścia fabryk na wyrób tego rodzaju tkanin.

Posiadacze kart odzieżowych mogą zamiast przyznanej im odzieży otrzy-

mać odzież dzieciinną, na którą zalicza się połowę punktów, wyznaczonych na odzież dla dorosłych.

Urzędy, instytucje i zakłady pracy zatrudniające powyżej 50 pracowników, winny odbierać należne im przydziały dla swych pracowników z magazynów hurtowych (oddział „Społem“), zaś zatrudniające poniżej 50 pracowników z detalicznych punktów rozdzielczych. Dla odbioru artykułów instytucje sporządzają poświadczone wykazy pracowników, do których załączają karty odzieżowe. Rozprowadzenie artykułów włókienniczych i obuwia powierzone zostało Zw. Gosp. Spółdz. R. P. „Społem“ przez jego okręgi, powiatowe spółdzielnie rolniczo-handlowe, spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej oraz inne spółdzielnie znajdujące się na danym terenie.

## Transporty UNRRA w marcu r. b.

W okresie od 1 do 18 marca r. b. nadeszło do Gdańska 9 a do Gdyni 19 statków z ładunkiem około 57.700 ton różnych towarów wysłanych przez UNRRA dla Polski. W transportach tych znajduje się 4.581 ton produktów naftowych, 13.434 ton nawozów sztucznych, 1.383 ton paszy, 1.379 szt. koni, 859 szt. bydła, 6.184 ton samochodów, 3.548 ton różnych artykułów dla szpitali, 1.874 ton worków jutowych, 8.338 ton różnej drobnicy. Poza tym otrzymano w tych transportach 7.264 ton racji żywnościowych, 4.726 ton mąki i artykułów żywnościowych, 6.875 ton pszenicy i 932 ton artykułów tekstylnych. Artykuły żywnościowe stanowią około 36% ogólnej ilości towarów.

# Historia garbarstwa

Proces, podjęty w celu, by skóra zgubiła własności gnilne, by stała się miękką i elastyczną, nazywamy garbowaniem.

Od ponad 2 tysięcy lat znane są 4 zasadnicze sposoby garbowania, a raczej znane są 4 gatunki skór (garbowanych) wyprawionych i to: pergamin, zamsz, dębowa i biała, z których tylko 3 ostatnie możemy określić mianem skór wyprawionych, gdyż nazwą pergaminu określamy skórę surową, pozabawioną włosa i zasuszoną, która jednak pod działaniem wody pęcznieje i jest podatna do gnicia.

Nie możemy z całą pewnością określić, które z środków garbujących są najstarsze, prawdopodobnie będą nimi tłuszcze, którymi pierwotny człowiek odpowiednio konserwował upolowane skóry zwierzęce celem zużycia, jako okrycie ciała. Narody, które zamieszkiwały okolice bogate w lasy dębowe, używały kory, liści i owoców do wytwarzania mniej lub więcej podatnej do użytku własnego skóry. Weiaż wzrastające zapotrzebowanie na garbowaną — to znaczy podatną do użytku skórę — z biegiem czasu doprowadziło do powstania rzemiosła.

Podczas, gdy w zamierzonych czasach każdy człowiek zmuszony był sam sobie skórę garbować, w późniejszych wiekach jednostki sprytniejsze wyspecjalizowały się w garbowaniu i wykańczaniu skór i zaopatrywały swych ziomków w niezbędną, a potrzebną im skórę. Praca ta i zyski z niej pozwoliły

na zakup potrzebnych im środków do życia.

Czy sposób garbowania skór wyszedł z przypadku, czy z innego jakiegos sposobu, dziś nie można tego wytłumaczyć. Legenda mówi, że św. Szymon, który żył jako pustelnik w puszczy, sklecił sobie szałas pod dębem. Dach, aby nie przeciekał, nakrył skórą. Z biegiem czasu na dach ten naspadało gałązek, liści, żołądzi, wszystko moczył deszcz wylugując garbnik, który znów zakonserwował skórę tak, że pewnego razu przy naprawie szałasu św. Szymon zauważył, że skóra z dachu nie jest twarda i przez tak długi czas nie zgnęła. Rzymski historyk Plinius, który żył w 50 r. po Chrystusie przypisuje wynalazek garbowania Tychusowi. Według innych przypadł on chińskiemu księciu Szin-fang. I biblia wspomina, że gdy Pan Bóg wypędził pierwszych ludzi z raju dał im nakrycie ze skór, aby swoja nagość okryli.

U starożytnych narodów o wysokiej kulturze wyprawa skór stać musiała na wysokim poziomie, gdyż świadcza o tym zapiski w starych papyrusach, rzeźbach i wykopaliskach. Cesarz Commodus (180 rok przed Chr.) miał rząd koński ze skóry złoconej.

Która z metod garbowania jest starsza, nie możemy stwierdzić, przypuszczalnie zamszownictwo czyli garbowanie tłuszczami, a jako późniejsze wyprawa dębowa czyli roślinna i glinowa, którą znali już Grecy i Rzymianie.

W pierwszych stuleciach mało znajdujemy wzmianek o rzemiośle garbarskim, dopiero w VI stuleciu w prawie burgundzkim wzmiankowane jest o połączeniu rzemiosła garbarskiego z rzemiosłem klejarskim.

Postępy w kunszcie garbarskim wiadać dopiero przy końcu 18 stulecia. Znajdujemy wzmiankę w historii rzemiosła garbarskiego o Niemcu Pfeifferze, Angliku Macbride i Francuzach Réal i Segnin, którzy próbują stare metody garbowania ulepszyć. I tak Macbride 1778 r. zastosował po raz pierwszy kwas siarkowy, Pfeiffer kwas octowy do pęcznienia skór, Segnin w 1795 r. zastosował sposób szybkiego garbowania z użyciem kwasu siarkowego i od tego to czasu powstaje zainteresowanie się chemików rzemiosłem garbarskim, a raczej sposobami garbowania i wprowadzania coraz to nowych chemikaliów do garbarstwa. W 1811 roku Włoch Ravier z Toskany zgłasza pierwszy francuski patent na szybkie garbowanie, do którego użył potanu, kwasu siarkowego, kwasu solnego oraz kory dębowej. Francuz Getliffe ojciec i syn stosują w swojej garbarni w roku 1812 po raz pierwszy podgrzewania dołów parą, inni próbują próżni, inni znów próbują używane dotąd garbniki zastąpić namiastkami. Mniej więcej na wyżej podanych datach zamyka się okres. Można by go nazwać — historyczny, gdyż od tego czasu — to jest od początku 18 wieku — sztuka garbarska wchodzi na realniejsze tory.

A. Sznajder

(dokończenie nastąpi).

# Unormowanie wolnego handlu zwierzętami rzeźnymi i mięsem

Minister Apropowizacji i Handlu podpisał ostatnio zarządzenie, mające na celu unormowanie wolnego handlu zwierzętami rzeźnymi. Na podstawie tego zarządzenia skup zwierząt rzeźnych dla odsprzedaży i uboju oraz hurtowa sprzedaż mięsa i jego przetworów może się odbywać wyłącznie za specjalnymi zezwoleniami, które wydaje, jeśli chodzi o działalność na obszarze całego Państwa lub na obszarze większym niż jedno województwo, Ministerstwo Apropowizacji i Handlu. Jeśli chodzi o teren jednego województwa zezwolenia będą wydawane przez wojewodów, o ile Minister Apropowizacji i Handlu wyrazi na to zgodę, po zasięgnięciu opinii specjalnie w tym celu powołanych komisji kwalifikacyjnych. Zezwolenia takie mogą otrzymać instytucje państwowe, organizacje spółdzielcze i firmy prywatne, zajmujące się handlem zwierząt rzeźnych i ich przetworów. Osoby prywatne mogą otrzymać zezwolenie, jeśli są kupcami rejestrowanymi branżą mięsnej, posiadają niezbędne urządzenia

techniczne, stwierdzone zaświadczeniami władzy przemysłowej i prowadzą prawidłowe księgi handlowe. Poza tym wymagane jest zaświadczenie właściwej władzy administracyjnej II instancji o potrzebie udzielenia takiego zezwolenia. Osoby uprawnione do zakupu zwierząt mogą je nabywać wyłącznie od tych producentów, którzy wykonali w całości obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych z tytułu świadczeń rzeczowych, lub też zostali od tego obowiązku zwolnieni.

Producenci obowiązani są przy sprzedaży zwierząt rzeźnych wykazać się zaświadczeniem wydanym przez właściwą gminę, stwierdzającym wykonanie świadczeń rzeczowych. Osoby, które na mocy zezwoleń wydanych przez Ministra Apropowizacji i Handlu lub wojewodę, dokonują zakupu, transportu lub sprzedaży zwierząt rzeźnych i mięsa, obowiązane są na żądanie organów kontrolnych Ministerstwa, Milicji Obywatelskiej oraz organów administracji ogólnej wykazać się oryginalnymi zezwoleniami lub odpisami

poświadczonymi tylko przez władze, które je udzieliły.

Wykazywanie się fotokopiami lub odpisami notarialnymi tych zezwoleń jest niedopuszczalne. Instytucje lub przedsiębiorstwa posiadające zezwolenia na zakup zwierząt rzeźnych winny składać władzy, która zezwolenia udzieliła, miesięczne sprawozdania ze swej działalności.

Za przekroczenie przepisów tego zarządzenia grożą surowe kary i cofnięcie zezwolenia.

Z chwilą wejścia w życie wymienionego wyżej zarządzenia, tracą moc obowiązującą wszelkie wydane uprzednio zezwolenia na wolny obrót zwierzętami rzeźnymi, mięsem i przetworami z tych zwierząt. Uprawnieni mogą w ciągu jednego miesiąca od daty ogłoszenia ubiegać się u właściwych władz o uzyskanie zezwoleń na zasadach niniejszego zarządzenia.

## W. Kiciński

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich nr 29

Wykonuje protezy rąk i nóg, gorsety, pasy i aparaty ortopedyczne, wkładki pod płaskie stopy oraz bandaże rupturowe.

## „RENIFER“

BYDGOSZCZ, UL. PODWALE 14

poleca

Skóry wszelkiego rodzaju, przybory, szewskie

## Na sezon wiosenny

polecamy

laktery, emalle, kredę, farby, mydła, szczotki i pędzle, karbolneum sadownicze, matyna

„FARBOLIN“ Skład Artykułów  
Mydlarsko - Farbiarskich  
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 15, (dawn. Be-De-Te)

## Ważne dla Rzemiosła!

Izba Rzemieślnicza  
w Bydgoszczy

otwiera z dniem

1 kwietnia 1946 r. osobny  
Wydział Księgowości  
dla Rzemiosła

w gmachu

„Domu Rzemieślnika“, Jagiellońska 32, II ptr.

który poleca ogółowi Rzemiosła samodzielnego w zakresie:

prowadzenia ksiąg handlowych,  
sporządzania bilansów,  
spraw podatkowych i ubezpiecz. społecz.

oraz udzielania porad i innych czynności związanych z prowadzeniem zakładów rzemieślniczych. Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do

Dyrekcji Izby Rzemieślniczej  
w Bydgoszczy  
ul. Jagiellońska 32, II ptr.

## PRZYBORY SZEWSKO-SIODLARSKIE

poleca

Feliks Dolczewski

Bydgoszcz, Przyrzecze 2

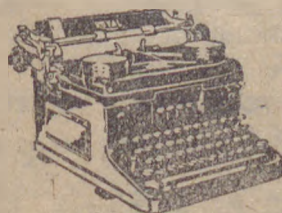
Tel. 3117 — obok Fary

## Wykwintna pracownia obuwia

w znanej firmie

M. Łusiewicz

Bydgoszcz, Aleje 1-go Maja 43



## Maszyny biurowe

KUPNO - SPRZEDAŻ  
Naprawa - Przebudowa

L. LASOWY - Bydgoszcz

ul. Śniadeckich 26

Telefon 14-57

## Od Redakcji i Administracji

Uprasza się Szanownych Czytelników o uiszczenie przedpłaty za II. kwartał 1946 r. w kwocie 50,- zł przez przekazywanie pocztą lub wpłacanie bezpośrednio w biurze administracji.

Bydgoszcz, Jagiellońska 32, II piętro, pokój 2

## WACŁAW BURCICKI

były kierownik i wykładowca Kursów Zawod. Rękawicznictwa Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Warszawie

WARSZAWSKA WYTWÓRNA RĘKAWICZEK  
BYDGOSZCZ, ULICA DWORCOWA NR 3

P O L E C A własnego wyrobu rękawiczki w wykwintnym wykonaniu  
FIRMA EGZYSTUJE OD 1911 ROKU

POLECAMY wysokiej klasy  
**Radio-odbiorniki**

Naprawiamy aparaty radiowe,  
maszyny do pisania, liczenia,  
FOTO-APARATY - PATEFONY

Wykonujemy przezrocza do kin

**JUPITER**

BYDGOSZCZ, STARY RYNEK 20 - TEL. 18-65

### Uwaga! Rzemieślnicy!!

Restauracja - stołówka  
przy Domu Rzemieślniczym  
poleca

**śniadania-obiady-kolacje**

po przystępnych cenach

Lokal pod fachowym kierownictwem  
Bolesława Kowalkowskiego

### SKŁAD ŻELAZA I NARZĘDZI

## Feliks Lewandowski

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 51, telefon 19 - 99

Specjalność:

Narzędzia — Okucia — Łożyska  
Przybory stolarskie

Polecam przybory

szewskie, rymarskie i tapicerskie

### A. GEHRMANN

Bydgoszcz, Jezuicka 2 - Tel. 14-89

**Sprzedaż - zakup  
naprawa  
odbiorników radiowych**

Przedsiębiorstwo Techn.-Handlowe

### W. Gadziński

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 42

### BAZAR

Drobnych Kupców

BYDGOSZCZ

Al. 1 Maja 24

Najdogodniejsze i najtańsze źródło nabycia wszelkich przyborów szewskich tylko w

### B. D. K.

F-ma St. Sikora

### Fabryka pieców, maszyn piekarskich i cukierniczych

**BYDGOSZCZ**

Aleje 1-go Maja 112 - Telefon 22-28

wykonuje:

Plece piekarskie i cukiernicze wszystkich typów i wielkości. Przebudowuje i reperuje maszyny do ciasta, ugniatania, ubijania, dzielniki-automaty itd. Maszyny cukiernicze i do wyrobów cuklerków. Przybory i sprzęt dla piekarzy i cukierników.

Rok założenia 1897

### Maszyny biurowe

remonty, konserwacje, przebudowa pisma na układ polski w 24 godz. Na czas remontu wypożyczamy inną maszynę. Zakupujemy maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane. Części zamienne na składzie.

Zakład reperacji maszyn biurowych

### J. Skarbonkiewicz

BYDGOSZCZ, Pomorska 53 - Tel. 30-15

### J. A. Drażkowski i S-ka

Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1

(Przy Placu Teatralnym)

Polecamy:

podszewki

i przybory krawieckie

### ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Z. LACHOWICZA

BYDGOSZCZ, ALEJE 1 MAJA 22, TEL. 19-41

PROTEZY nóg i rąk, APARATY ortopedyczne,  
GORSETY ortopedyczne, PODKŁADKI ortopedyczne  
(pod chore stopy), PASY przepuklinowe i lecznicze.

WYKONANIE SZYBKIE I SOLIDNE

„Rzemieślnik Pomorski” — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów przy Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska 32. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 32, tel 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 15 do 17 (oprócz soboty). Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 17-tej do 18-tej.

Czeionkami Drukarni Polskiej pod Zarz. Państw. Nr 1, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 19.

E-08377